Ner 92 Kraków 23 Kwietnia — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nifrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Maj . . złr. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Maj . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Maja do końca Czerwca „ 4 „ 50

Kraków 22 kwietnia.

Dziś zbiera się sejm węgierski, uroczyste jego otwarcie mową tronową odbędzie się dopiero w sobotę na zamku królewskim w Budzie.

Skutek wyborów bywa zawsze dotąd zagadką, dopókąd w czynie i działaniu nowy skład izby nie objawi swego charakteru. Powszechnie znanem jest, że mowy wyborcze i programata stronnictw walczących przy urnie nie zawsze licują z następną czynnością poselską i programatem w czyn wprowadzanym. Wszystko co dotychczas mówiono o zbliżaniu się umiarkowanej lewicy do stronnictwa rządowego, o wzajemnych układach, ma bardzo problematyczne znaczenie. Jedno jest tylko pewnem, że dziś występują w Węgrzech trzy stronnictwa miasto dwóch, silniejsza opozycya rozpada się na dwa obozy, a lewica umiarkowana stojąc w pośrodku umożebni fluktuacyę, że tak powiemy opinii w łonie sejmu węgierskiego. Dotychczas panowała w nim karność stronnictw; w zwartych szeregach występowała większość mając za sztandar jednego człowieka, rozstrzygającego swoim zdaniem każdą sprawę. Opozycya będąca w mniejszości była zmuszoną występować łącznie, choćby na ławach lewicy zasiadali obok siebie antagości, tłumili oni wewnętrzne różnice, aby stawić czoło deakistom. Dziś zbyt silną się czuje opozycya, zbyt tryumfuje z swego stosunkowego zwycięstwa przy wyborach, aby niemiały wystąpić odcienia dozwalające, że tak powiemy, ruchomości stronnictw w miarę spraw nastręczających się.

O ile sądzić można z organów węgierskich lewica zgodną jest tylko co do celów, ale nie co do sposobów ich przeprowadzenia. Cele te rozszerzenia jeszcze przewagi narodowej, rozwolnienia węzła łączącego koronę śgo Szczepana z resztą monarchii podzielają w pewnej części i deakiści; natomiast umiarkowana lewica uznaje zgodnie z deakistami potrzebę wyczekania, względy czasowości. Jeden przeto tylko wyprowadzić można naprzód wniosek, że zmieni się w sejmie peszteńskim taktyka parlamentarna, że centrum roztrzygać właściwie będzie, przerzucając się raz na jedną, to znów na drugą stronę. W każdym razie nie jest bez podstawy objawiająca się obawa, że ta wzorowa polityczna harmonia, ta rozwaga i pewność każdego kroku, która cechowała każdy czyn sejmu węgierskiego ucierpi wiele na nieuniknionej walce wewnętrznej, że podziwu godne polityczne działanie Węgrów doszło do punktu przesilenia.

Dotychczas hr. Andrassy o przeszłości więcej patrioty niż męża stanu, zdobywał co raz to nowe swobody i prawa narodowi, dotychczas Deak był przywódcą stronnictwa, które w istocie zasługiwało na miano narodowego. Zechceźli dziś hr. Andrassy pójść na przebój przeciwko silniej robudzonym ultranarodowym dążeniom i zająć stanowisko ściśle rządowe; czyliż ograniczy się Deak na przewództwie stronnictwa konserwatywnego, jakiem w istocie wobec liczniejszej opozycyi, a dokonanych już i przeprowadzonych działań ugód i ustaw, konsekwentnie staćby się musiało jego stronnictwo? Oto całe zagadnienie obecnego stanu rzeczy, a przedstawiające się jako konieczna alternatywa stająca przed tymi dwoma mężami i ich stronnictwem, przeprowadzenia walki, lub czynienia ustępstw.

W pierwszym razie trudnem będzie zadanie stronnictwa Deaka, ale uwieńczone zwycięstwem i skutkiem nie tylko los Węgrów, ale interes całości monarchii ochroni od nowych wstrząśnień; w drugim wypadku, w razie porozumienia z lewicą musiałaby koniecznie powstać nowa sprawa sporna państwowa, bo ustępstwo to może być tylko kosztem stosunku Węgrów do reszty monarchii. Dualizm okazałby się tylko fazą przejściową do unii osobowej.

Czyliż na ten drugi wypadek przygotowane są w Przedlitawii siły do stawienia czoła dążeniom separatystycznym Węgier, czy opór znajdzie się tu odpowiedni? Wątpimy. Przeciwnie, nie jedno nam dowodzi, że i w Przedlitawii znajduje się stronnictwo nader skłonne do rozerwania węzłów ugody i do zaprowadzenia unii osobowej. Stronnictwo to jest bardzo silnem tem więcej, że go cechuje uzurpacya a jest obecnie roztrzygającem, bo włada parlamentem przedlitawskim; stronnictwem tem centraliści wiedeńscy. Niemcy centraliści tak łatwo przystali na dualizm, bo on tylko mógł im zapewnić przewagę w drugiej części monarchii. Korzyści z zerwania ugody byłyby jeszcze większe, centralizacya przedlitawska nie miałaby hamulca wspólnego ministerstwa, a ministerstwo parlamentarne wiedeńskie zwolnionem byłoby z tego ciążącego mu zwierzchniczego ministerstwa państwowego, które w braku wspólnych spraw z czasem zniknąćby musiało.

Jeśli centralizacyę osłaniają zwykle pozorem koniecznej łączności monarchii i niebezpieczeństwem, jakie ma wrzekomo w sobie mieścić swobodny rozwój pojedynczych krajów dla całości monarchii, to przecież większem niebezpieczeństwem dla tej całości monarchii byłby zupełny rozdział państwa, jakim jest unia personalna. Przeciw temu istotnemu niebezpieczeństwu jedne tylko żywioły narodowe, autonomiczne a zwłaszcza tak podejrzywane federalistyczne, silny opór stawićby mogły, bo chcąc oddzielności w wewnętrznej organizacyi, potrzebują łączności w całym układzie państwa. Centraliści zaś nie lękają się rozpadu monarchii na dwie odrębne części, niechcą tylko swobodnego życia poszczególnych krajów i narodowości.

Szczęśliwa gwiazda Węgrów może i to sprawiła, że kiedy wewnątrz dążenia zupełnej samodzielności wzrosły, w drugiej części monarchii rozbicie żywiołów narodowych a przewaga centralistów ułatwić im może dzieło.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 kwietnia.

††† Rozprawy i uchwały w Izbie deputowanych, nad **rezolucyą** galicyjską a raczéj nad wnioskami większości i mniejszości wydziału konstytucyjnego co do téj rezolucyi nastąpią **dopiero** ostatnich dni kwietnia lub pierwszych dni maja. Albowiem prezes Izby odpowiednio regulaminowi ma postawić wprzód na porządku dziennym rządowe projekta ustaw roztrząśnione już przez właściwe wydziały. Wprawdzie nad jednym z takich projektów mianowicie ustawy o reformie podatku **gruntowego** ukończyła już Izba właśnie dzisiaj rozprawy przez ośm posiedzeń bez przerwy trwające, i uchwaliła według wniosków i poprawek wydziału, a przyjąwszy kilka tylko z licznych a ważnych poprawek wnoszonych w imieniu deputowanych polskich przez **Grocholskiego i Wężyka**, odrzuciła większą część wniosków pierwszego, mimo gruntownych jego dowodzeń. Dla tego, na dzisiejszem posiedzeniu gdy przyszło do trzeciego czytania całéj ustawy, deputowani polscy przeciw niéj głosowali. — Jutro rozpocznie Izba rozprawy nad projektem ustawy szkolnéj, roztrząśnionym już przez oddzielny wydział. Deputowani polscy są zdania, iż projekt rządowy przekracza konstytucyę, która zastrzega Radzie państwa uchwalanie tylko zasad nauczania a resztę ustawodawstwa co do szkół pozostawia sejmom krajowym.

Wydział **konstytucyjny** na wczorajszem posiedzeniu **uchwalił** przecież ostatecznie wnioski co do **rezolucyi** galicyjskiéj, które w imieniu jego większości będą wniesione do Izby. Już w liście wczorajszym podałem, w jaki sposób podkomitet sformował trzy te wnioski, odpowiednie poprzednim uchwałom wydziału, i w całem brzmieniu wypisałem je, wskazując, że dwa pierwsze są nic nie znaczące, a trzeci oddający sejmowi ustawodawstwo co do Izb handlowych, błahy.

Nie będę ich tu więc dzisiaj powtarzał, tem więcej, że większość wydziału po wykazaniu przez deputowanych polskich, iż dwa pierwsze wnioski żadnego nie mają znaczenia, co przyznać musieli nawet niektórzy deputowani niemieccy — cofnęła takowe. Byłaby cofnęła i trzeci, gdyby nie zapadła już poprzednio co do niego wyraźna w wydziale uchwała, i gdyby bez niego mogła się wydobyć z położenia. Pozostał więc jako jedyny wniosek większości wydziału co do roztrząsanej przez niego rezolucyi galicyjskiej: aby Izba uchwaliła **zmianę § 11 konstytucyi**, w celu wyłączenia z zakresu działania Rady państwa ustawodawstwa co do urządzenia Izb handlowych w Galicyi, przez co ustawodawstwo to przejdzie do zakresu działania sejmu krajowego. Czyż to nie ironia, która swą obosieczną bronią zwraca się przeciw swym twórcom? Utrzymywali deputowani niemieccy, że przyznaliby sejmowi galicyjskiemu szerszy zakres działania i krajowi naszemu obszerniejszy samorząd, lecz nie mogą tego czynić, gdyż potrzebaby zmieniać konstytucyę uchwaloną zaledwie przed 15 miesiącami, nadweręźać całą budowę państwa zaledwie ukończoną. Tymczasem sami właśnie proponują zmianę te konstytucyi, aby dodać sejmowi nic nieznaczącą atrybucyę. „Nadwerężają więc budowę państwa„ iż tu użyję ich wyrażania, nie dla tego, aby ją skutecznie poprawić, lecz aby nic nieznaczącą zmianę przedsięwziąść; nie chcą pamiętać, że jeżeli narody w państwie, jeżeli legalne ich reprezentacye przedstawiają na legalnej drodze w czem należy poprawić konstytucyę, aby odpowiadała potrzebom i prawom tych narodów, wówczas należy ją poprawić nietylko w 15 miesięcy ale w 15 dni po jej uchwaleniu, a poprawa taka nie osłabia, lecz właśnie wzmacnia konstytucyę i budowę państwa. Bo przecież nie narody istnieją dla konstytucyi, ale konstytucya dla narodów. Lecz widzę dotąd nierostrzygnięte dla wielu pytanie: czy istnieje nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa.

Kilku niemieckich członków wydziału konstytucyjnego zapowiedziało, że będzie w Izbie wznosiło odddzielne wnioski o rezolucyi, a deputowany **Rechbauer** oświadczył, iż proponować będzie przyjęcie pięciu punktów rezolucyi. Polscy członkowie wydziału oświadczyli na wczorajszem jego posiedzeniu, iż jako wniosek mniejszości przedstawią Izbie do uchwalenia całą rezolucyę sejmową; już w liście wczorajszym podałem sformułowany ich wniosek.

Wiedeń 20 kwietnia.

— *r.* Telegram półurzędowego Bióra korespondencyjnego doniósł dzisiaj z Bukarestu, że znowu wpadnięto na ślad tworzenia się band bułgarskich, a ministeryum zamierza pociągnąć sprawców do odpowiedzialności sądowej. Od ukończenia się ruchu wyborczego nadchodziły tu wiadomości o nowych knowaniach rumuńsko bułgarskich, ale nie przywięzywano do nich wielkiéj wagi, a i teraz nawet mimo telegramu nie dają wiary, aby szło tym razem o nową wyprawę do Bułgaryi dla sprawienia Turcyi kłopotu, lecz całkiem co innego święci się pod tą firmą, a mianowicie, że niechętni ministerstwu Giki i Kogolniczana chcą mu podsuwać trudności i albo zmusić je do działania energicznego, co sprawiłoby w kraju niezadowolnienie, albo je skompromitować w oczach dyplomacyi, jeśliby obojętnem było na nowe ruchy. Ministrowie jednak chcąc wyjść z tego fałszywego położenia wzięli się na sposób, i zamierzyli zrobić polityczny proces, w którym można wciągnąć przywódzców opozycyi. Mniemają zwłaszcza, że Jan Bratiano nawykły chełpić się z swojego działania dostarczy dość środków rządowi, aby wpaść w matnię. Jak w Belgradzie wciągnięto w proces o zabójstwo księcia całą rodzinę Karadziordżewiczów i ich przyjaciół, tak w Bukareszcie chcianoby złamać Bratiana i uczynić go na długo nieszkodliwym.

Co się zaś tyczy Bułgaryi, wszystko tam teraz spokojniej niż kiedykolwiek, gdyż Porta pragnąc się zabezpieczyć, zamyśla na prawdę przyznać tej prowincyi autonomię kościelną, przez co zniweczony zostałby wpływ duchowieństwa greckiego, a mianowicie patryarchy carogrodzkiego i synodu, który polityczne cele hellenizmu popiera. Osobny patryarchat bułgarski bardzo będzie Porcie na rękę. Krok ten przygotowałby autonomię polityczną i narodową a złamałby wpływ wyższego duchowieństwa na żołdzie rosyjskim stojącego. Zarazem pragnie Turcya zrobić to samo w Bośnii i Hercegowinie, co jeśli się jej powiedzie, pozostanie tylko z jakie półtora miliona Greków na wybrzeżach Rumelii i Macedonii, Sporadach i na brzegach Azyi mniejszej, którzy podlegają propagandzie rosyjskiej, mającej swoje ognisko w patryarchacie carogrodzkim i w klasztorach na górze Athos.

Rzym 14 kwietnia.

Onegdaj rano Ojciec S. nawiedził zakład *Tata Giovanni*, gdzie odprawił prymicye r. 1819 i był rektorem przez lat siedm. Podczas jego odwiedzin zgromadzone były w tej ochronce osoby, które się kiedyś znajdowały na pierwszej mszy księdza Jana Mastai i dotąd żyły. Ojciec S. otrzymał był święcenie kapłańskie w kaplicy pałacu Doria-Pamfili z rąk X. Piotra Caprano arcybiskupa ikońskiego i późniejszego kardynała, ale pierwszą mszę odprawił w kościołku S. Anny przyległym do wspomnionego zakładu sierót i ubogich dziatek. Po obiedzie Ojciec S. udał się do do bazyliki S. Agnieszki za murami, gdzie obchodzono rocznicę jego cudownego ocalenia, gdy się tam zapadł z całym dworem swoim. Mnóstwo Włochów i cudzoziemców zebranych wkoło bazyliki przyjmowało go i żegnało z osobliwym zapałem. Wracając do Watykanu po zachodzie słońca, Papież objeżdżał Rzym wśród illuminacyi, która rzeczywiście była wspaniałą, pełną transparentów i osób wszelkiego rodzaju. Przecież oświetlenie facyaty i portyków S. Piotra bengalskiemi ogniami najwspanialej się wydawało, a przejeżdżający w chwili tego oświetlenia Ojciec S. był przedmiotem nowej owacyi publicznej.

Wczoraj 300 cudzoziemek wszelkiej narodowości przedstawionych było Ojcu S. przez księżnę Zofię z Branickich Odescalchi i księżnę Karolinę z Iwanowskich Sayn-Wittgenstein. Były między niemi: ks. Solms-Bramenfenls, jenerałowa Lamoricière, hr. Jankowiczowa, hr. Clam-Martinicowa, ks. Loewenstein itd. Podały one Ojcu S. znaczną sumę w misternie wyszywanej torbie i obraz Lafonta przedstawiający bitwę pod Mentaną, z powodu którego na walnej radzie tych pań przyszło było do rozpraw i protestacyj nierównie żywszych niż to się zdarza w męzkich parlamentach. Księżna Laval-Montmorency, z domu de Maistre, przemówiła do Ojca S. przy doręczeniu datku i obrazu, a Pius IX temi słowy odpowiedział:

„Kocham córki moje. Słyszałem z największem zadowoleniem potwierdzenie uczuć wyrażanych mi przez was i przyjmuję dar przypominający mi dzień pamiętny. Jest to dzień, w którym zapewnione zwycięstwo sprawiedliwości nad napaścią tych... nie wiem doprawdy jakiego użyć wyrazu; chciałbym znaleść taki, któryby nie obrażał nikogo. Powiem tedy: zwycięstwo nad napaścią niesprawiedliwości. Tak jest, wielka niesprawiedliwość była tam obecną, ale dodała bodźca gorliwości dzielnych i walecznych obrońców, którzy umieli odwagą swą i zaparciem się siebie zagrzać świat katolicki i wzmocnić Stolicę Świętą. Zwycięstwo pod Mentaną było zwycięstwem Kościoła. Zwycięstwo pod Mentaną było hasłem tego wielkiego popędu, co się objawił w całym świecie katolickim, i jak rzekłem wam, sprowadził tryumf sprawiedliwości. Zanim wrócicie do waszych krajów i rodzin, pragnę kochane moje córki, abyście zabrały ze sobą pamiątkę od Papieża, abyście zachowały w sercach waszych słowo prawdy i wiary. Znajdę to słowo w nadchodzącej uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego. W dniu tym Chrystus Pan przed wstąpieniem do nieba wyciągnął ręce nad uczniami swymi, pobłogosławił ich; a oni wtedy, ci pierwsi chrześcianie zgromadzeni w wieczerniku, przyjęli słowo pańskie z pociechą, poczem zamknięci w zaciszu, rozpamiętywali jego nauki i poświęcili się służbie wiary i modlitwie, modlitwie ufnej, wytrwałej, pokornej, takiej, która powinna była przeniknąć serce Boże. A ja także, drogie córki, uczynię to samo względem was i dam wam te same rady, nie, ażebym chciał was powoływać do żywota pustelniczego, gdyż to nie jest ani waszem zadaniem, ani waszem obowiązkiem. Wy macie inne miejsce w społeczeństwie, powinnyście żyć wśród niego; ale wśród świata i jego rozlicznych wstrząśnień i niepokojów można jeszcze pozostać w ścisłem połączeniu z Bogiem i wszystko ku jedności tej kierować. Dusza nasza w rzeczy samej jest obrazem samego Boga, najwyższej prawdy, do której powinniśmy się wznosić co chwila i na każdem miejscu. Myśl ta o Bogu nieopuszczająca nas wśród światowego wiru, przypomina mi dawny bardzo wypadek. Było to przed 30 czy 35 laty. Byłem młody wówczas i bardziej niż dzisiaj krzepki. Widziałem młodą osobę wracającą do Boga, zacną pannę, która tak jak wy uczęszczała na zgromadzenia światowe; lecz pewnego razu porzuciła świat i chciała dni swe zakończyć w klasztorze, gdzie przywdziała sukienkę świętej Teresy i złożyła ją dopiero ze śmiertelną powłoką. Oto jakim sposobem łaska Boża wniknęła do jej serca: młoda ta osoba wróciła pewnego wieczora z towarzystwa, z balu, gdzie tańczyła z wielką przyjemnością. Była samotną w swoim pokoju, i miała się właśnie położyć do snu, kiedy tymczasem rozbierając się myślała, jak czasu swego użyła, o pieniądzach, które wydała na stroje; pamiętam nawet, iż zastanawiała się nad swojemi trzewiczkami balowemi i ile ją kosztowały..... Jednem słowem, myślała o tem wszystkiem i myśląc zbliżyła się do okna, a ztamtąd ujrzała wschodzące słońce, którego promienie oświecały ziemię: „Ach! — rzekła — jest to światło Boże, które mię oświeca! Jak jest słabym i niegodziwym świat ten! Oddalę się na zawsze, aby pójść za światłem Bożem!“. Jakoż w rzeczy samej od dnia tego świat opuściła, i przybywszy na modlitwę do Rzymu, gdzie zabawiła czas jakiś, wstąpiła później do klasztoru innego miasta, i nie przestała tam chwalić i błogosławić Boga, który ją w taki sposób oświecił. Powtarzam wam, drogie moje córki, iż nie proszę was, abyście miały umysł wciąż zwrócony ku myśli religijnej i zajęty jedynie rozmyślaniem i modlitwą; ale upominam was, abyście zachowały duszę waszą wolną wśród miłości i trosk świata tego, wolną chwalić i błogosławić Boga, znać i dążyć za jego światłem. Ach! naśladujcie tych pierwotnych chrześcian, którzy otrzymawszy słowo pańskie i ustąpiwszy na ustroń, by je rozpamiętywać, wychodzili potem z zacisza swego dla podzielenia się z innymi pociechą swoją. Ja zaś na wzór Chrystusa Pana wzniosę ramiona do nieba, błagając z całej siły, woli mej i serca, abyśmy wszyscy zostali utwierdzeni w jego świetle, które jest naszą wiarą i nadzieją. Ach! obyśmy wszyscy mogli się znaleźć razem w niebie! Jakaż to słodycz, jaka radość będzie dla nas wówczas przypominać sobie szczęśliwe te chwile zjednoczenia i modlitwy! Bez wątpienia, zachowamy jeszcze pamięć cierpień naszych; ale jakżeż są krótkiemi te chwile w porównaniu z nieskończoną radością chwalenia i błogosławienia Boga przez wieczność całą! Oto drogie moje córki, życzenia moje wraz z pożegnaniem i błogosławieństwem....“.

Wiadomo, iż Włosi z każdego wypadku i okoliczności, a nawet z rzeczy świętych, ze zgonu najdroższych sobie osób zwykli wyciągać numera na loteryę, i wszelką rzecz za pomocą *sennika* tłómaczyć na numera. Nie omieszkali oni też zużytkować liczb odnośnych do sekundycyi papiezkich, a które tą razą nie w przenośnem znacze-

---

Część literacko-artystyczna.

Sąd sejmowy

opowiedziany przez naocznego świadka.

(*Przyczynek do dziejów Królestwa Kongresowego.*)

(Ciąg dalszy).

Podówczas postanowiono także zmienić dawne nazwanie i przyjęto nowe dokładniej cel określające: *Narodowego patryotycznego towarzystwa.* Równocześnie postanowiono zawiązać korespondencye z Polakami innych części rozebranej Polski, (w Prusiech i Austryi) szczególniej z młodzieżą akademicką, a nawet starano się zjednać we Włoszech związek karbonarych, w celu wzmocnienia środków do odrodzenia Polski w dawnych granicach.

Referendarz Rady stanu Hankiewicz zostający przy boku Nowosilcowa komisarza rządu rosyjskiego, zachorował na polipa. Lekarze warszawscy zalecili mu poddać się operacyi, i radzili, aby udał się w tym celu do Berlina do sławnego operatora Dra Graevego. Hankiewicz był rodem z Litwy, i w roku 1813 z wojskami rosyjskiemi przybył do Ks. Warszawskiego i był przeznaczony do pomocy komisarza obłastnego przy departamencie Poznańskim. W czasie bowiem wkroczenia wojsk rosyjskich do Ks. Warszawskiego, ustanowiony w Warszawie rząd tymczasowy wysłał do każdego departamentu komisarza w pomoc prefektom a raczej dla nadzoru nad nimi, bo prefekt bez wiadomości i zatwierdzenia obłastnego nie mógł żadnego czynić rozporządzenia. Prefektem poznańskim był podówczas Józef Poniński, zatem Hankiewicz jako pomocnik obłastnego, mając częste stosunki z Ponińskim, wszedł z nim w zażyłość, i długi czas w jego domu Iwnie pod Kostrzynem przemieszkiwał. Gdy więc lekarze kazali mu udać się do Berlina, Hankiewicz jadąc z Warszawy wstąpił do Ponińskich, których synowie znajdowali się na edukacyi w Berlinie, pod dozorem akademika Walentego Salkowskiego. Ponińscy mając obszerny lokal wynajęty w Berlinie, gdyż bardzo często długi czas przy dzieciach bawili, ofiarowali Hankiewiczowi na mieszkanie w czasie bytności jego w Berlinie pokoje do użytku ich służące, a przy mieszkaniu synów będące. Hankiewicz ofiarowany lokal przyjął i w nim zamieszkał, przez co wszedł w bliskie stosunki tak z młodymi Ponińskimi, jakoteż z ich nauczycielem.

Do Salkowskiego schodzili się bardzo często koledzy akademicy Polacy, którzy nie przeczuwając wcale, iż Hankiewicz może im być kiedyśkolwiek szkodliwym — gdyż Salkowski zapewniał o nim, iż jest najuczciwszym i patryotą polskim — nie taili się wcale ze zamiarami swoimi. Hankiewicz z rozmów ich powziął przekonanie, iż pomiędzy akademikami w Berlinie, Polakami, istnieje związek narodowy. Skoro więc po odbytej szczęśliwie operacyi i zupełnem wyzdrowieniu wrócił do Warszawy, udzielił zaraz swoich dostrzeżeń Nowosilcowowi, który takowe Wielkiemu Księciu zakomunikował, a od niego poszła drogą dyplomatyczną wiadomość do Berlina, do samego króla w skutek której akademicy Polacy na uniwersytecie berlińskim będący niezwłocznie aresztowanymi byli. Jeden z nich tylko Józef Koehler był poddanym polskim; wszyscy inni pochodząc z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, byli poddanymi pruskimi jak Marcinkowski, Osten, Skórzewski, bracia Biegańscy i inni. Ze znalezionych i zabranych pism powziął rząd pruski przekonanie, iż istotnie pomiędzy aresztowanymi istniał związek; lecz, jakie zamiary związkowych były, na to dowodów nie wynaleziono. Obwinieni przyznali się do związku *landesmanszaftu* akademickiego, dozwalanego na uniwersytetach niemieckich; co się zaś tyczy zamiarów politycznych, takowych wyparli się. Pomimo to, oddani pod sąd, zostali skazani, za należenie do związku tajnego, na areszt 6io-miesięczny w fortecy Gdańsku. W tym właśnie czasie wysłanym był od związku włoskiego zwanego *karbonarych*, członek tego związku Polak, były wojskowy z armii Księstwa Warszawskiego, major pułku huzarów złotych, Onufry Radoński, który wyszedłszy z wojska, zamieszkiwał we Włoszech i posiadał znaczne dobra w W. Ks. Poznańskim i Królestwie Kongresowem. Radoński wysłany był przez karbonarystów dla porozumienia się z naczelnikami *Towarzystwa patryotyczno-narodowego.* Lecz gdy policya tajna rosyjska za granicą była bardzo czujną, a nadewszystko zwróconą była jej uwaga na czynności Polaków, zatem o wyjeździe i misyi Radońskiego przyszła zaraz wiadomość do Warszawy. Skoro więc Radoński przybył do dóbr swoich w województwie Kaliskiem położonych, zaraz nazajutrz był przez dowódzcę żandarmeryi kapitana Skirmunta aresztowany, do Kalisza odwieziony, zkąd pod ścisłą strażą do Warszawy odstawiony. Aresztowanego Radońskiego umieszczono naprzód w pałacu Brylowskim, a następnie umieszczono w klasztorze Karmelitów, na Lesznie, zamienionym na więzienie polityczne. Równocześnie z uwięzieniem Radońskiego, i aresztowaniem akademików w Berlinie, rozpoczęto na wielką skalę aresztować tak wojskowych jako i cywilnych, w Warszawie i na prowincyi, w skutek jakiejkolwiek denuncyacyi, a nawet więziono i takie osoby, na które padało tylko porozumienie, iż mogą należeć do tajnego związku, lub że są nieprzyjazne obecnemu rządowi. Nadto został nader obostrzonym przyjazd do kraju dla osób z zagranicy przybywających, szczególniej dla młodzieży, tak, iż każdy, który tylko przybywał do Warszawy z zagranicy, chociażby za legalnym paszportem, branym był na rogatkach pod straż, do komendanta placu odstawiony, i przez tegóż odwożony do Belwederu dla przedstawienia W. Księciu: od humoru zaś tego zależało, po zadaniu przedstawionemu kilku mało znaczących pytań, albo uwolnić albo też kazać uwięzić lub też z kraju pod eskortą do granicy wywieźć. Zgoła los przyjezdnych zawisł zupełnie od usposobienia i humoru Wielkiego Księcia, oraz od wrażenia, jakie na nim przedstawiająca się osoba uczyniła. Lękliwych i bojaźliwych najczęściej najgorszy los spotykał, a ci, którzy z śmiałością stawiali się i na czynione przez niego zapytania bez trwogi i pomieszania odpowiadali, zwykle byli uwalnianymi, ale przez cały czas pobytu w Warszawie, lub kraju,

niu, lecz arytmetycznie się nastręczały. Liczby te wyszły co do jednej przeszłej soboty we Florencyi, nie zaś w Rzymie, i przeto nie rząd papieski lecz włoski musiał przeszło milion zapłacić wygrywającym. Jedna osoba w Bononii wygrała 70 tysięcy franków. Porządek numerów, które wyszły jest następujący: 9, 69, 11, 50, 26. Składają one tedy w loicznym szyku następny okres: Pius IX w roku 69 dnia 11 kwietnia obchodził 50tą rocznicę pierwszej mszy swojej odprawionej w 26 roku żywota swego.

Spodziewam się, że podobny przykład zdolny jest utwierdzić wiarę w kabałę!... (Z zestawienia numerów loteryj wyciągniętych we wszystkich miastach włoskich, pokazało się, że prócz powyższego wypadku, wszędzie chybiono tak z tą jak i z inną kombinacyą wróżby. *Red.*).

Kraków 22 kwietnia. Piotr Macukiewicz, adjunkt przy zakładzie karnym we Lwowie, mianowany został kontrolorem tegoż zakładu.

Wiedeń 21 kwietnia. Dowcip wiedeński wynalazł *bon mot* na oznaczenie położenia, w jakiem się znajduje gabinet przedlitawski po zamianowaniu hr. Taaffego prezesem ministrów: „Dawniej mieliśmy prowizorycznego prezesa ministrów i ustalone ministeryum, dziś mamy prowizoryczne ministeryum i stałego prezesa ministrów“. Lubo dowcip ten ludowy, który w Wiedniu obiega z ust do ust chwilowo nie oznacza prawdziwego stanu rzeczy, wszelako służy on za wskazówkę, że między samymi Niemcami zaczyna się już przebijać przekonanie, iż ministeryum obecnie w skutek ciągłej chwiejności i bezczynności wcześniej czy później runąć musi. W tej chwili atoli stoi ono silniej niż kiedykolwiek, bo liczne oznaki polityczne świadczą o przewadze wpływu Herbstów, Giskrów i Hasnerów, tudzież o zgodności w łonie gabinetu która — jak się wyraził jeden z dzienników czeskich — w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej* stwierdzoną i pokwitowaną została. Oprócz faktu odrzucenia rezolucyi w wydziale, gdzie zasiada najpoddańsza falanga rządu, wczoraj dopiero zapisaliśmy wiadomość o sankcyonowaniu ustawy o podziale polytechniki w Pradze, o nieprzyjęciu deputacyi miasta Pragi, która prosiła o posłuchanie u N. Pana, dziś zaś fakt nowy dodać możemy. Główno-dowodzący gubernator cywilny i wojskowy w Pradze jenerał-porucznik Koller, nie wiemy już po raz który, zawezwanym został do Wiednia celem zasięgnięcia u niego opinii co do zniesienia, względnie niezniesienia stanu wyjątkowego w Czechach. Otóż donoszą z źródła urzędowego, że p. jenerał uważa jeszcze spokój w Czechach za zagrożony i że przeto nie mógłby się oświadczyć za zniesieniem stanu wyjątkowego. Jak p. jenerał radził, tak postanowiono — zostawić stan wyjątkowy *bis auf weiteres*. Dla przyszłego historyka ciekawe też będą rządy ministerstwa parlamentarnego w Czechach: kiedy wybuchły zamieszki w Pradze i innych miastach, zawezwano do Wiednia dyrektora policyi do poinformowania się o sytuacyi w Czechach. Rzecz naturalna, że dyrektor policyi dowodził potrzeby zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Obecnie zaś, kiedy się rozchodzi o zniesienie stanu wyjątkowego, radzono się główno-dowodzącego jenerała, który w Pradze może pierwsze zbiera wawrzyny; i znowu rzecz naturalna, że p. jenerał dowodził potrzeby zatrzymania stanu wyjątkowego.

— *Debatte* jeszcze raz ostrzega rząd i większość Izby przed następstwami zupełnego odrzucenia rezolucyi. „Rząd i Izba deputowanych gotowi są popełnić wielki błąd polityczny. Dotychczasowe traktowanie rezolucyi galicyjskiej może najgorsze za sobą pociągnąć skutki. W taki sposób, jak to uczynił Wydział konstytucyjny wraz z rządem, nie załatwia się kwestyj prawno-politycznych, a działając tak, zdradza się brak ogledności politycznej.“ *Debatte* słusznie zarzuca Wydziałowi, że skoro sam uznał odrębne położenie Galicyi, lecz nie mógł się zgodzić na osnowę rezolucyi, powinien był inny przedstawić projekt, w którymby się mieściły niektóre żądania Galicyi. „Gra, jaką dziś rozpoczynają z Galicyą, nie różni się od tej, jakiej używano od r. 1861 przeciw Węgrom. Lecz po nad głowami reprezentacyi państwa dokonano ugody z Węgrami, a zachodnia część monarchii musiała uznać fakt dokonany. Czyż Rada państwa znowu chce wywołać podobną sytuacyę przymusową, aby później dać to w dwój lub w trójnasób, co dziś nakazuje dać słuszność i sprawiedliwość? Czyż znowu czekać chcą, aż nowa jakaś katastrofa wstrząśnie do głębi państwem, aż Rada państwa będzie zmuszona pełnemi garściami udzielić koncesyj, których część dziśby nam przysporzyła wdzięczność i przywiązanie wielkiego szczepu ludowego?“ *Debatte* w końcu błaga Radę państwa, aby z ostatniej jeszcze chwili skorzystała, i nadaniem koncesyj nie doprowadziła do zerwania z Polakami. — Błagania te są daremne, bo Izba deputowanych nic nie robi bez rządu, ten zaś w niezakłóconej niczem znajduje się zgodności co do odrzucenia żądań autonomicznych. Tak to przynajmniej *Wiener Zeitung* obwieściła światu.

— Na środowem posiedzeniu Rady państwa wybrani zostali do delegacyi wspólnych następujący posłowie:

Z Czech: bar. Koc, bar. Wächter, Gustaw Gross, Klier, Schier, Steffens, Banhans, Bibus, Danbek i Lumbe, na zastępców: Wolf i Pauer. — Z Dalmacyi: Lapenna, zastępcą Radmann. — Z Galicyi: Ziemiałkowski, Czajkowski, Hubicki, Chrzanowski, Bocheński, Golejewski, Wężyk, na zastępców: Horodyski i Polanowski. — Z dolnej Austryi: Kajser, hr. Spiegel i Helfersdorfer, zastępcą Dienstl. — Z górnej Austryi: Figuly, bar. Weichs i zastępca Dehne. Z Salcburga: Froschauer, zastępcą Dr Fetz. Z Styryi: Rechbauer, Kaiserfeld, zastępcą Schlegl. — Z Karyntyi: Lax, zastępcą Jessernigg. — Z Krainy: Svetec, zastępcą hr. Barbo. — Z Bukowiny: (złożono pięć kartek wyborczych wszelako nikt nie otrzymał większości pięciu głosów; na końcu posiedzenia przystąpiono do ponownego wyboru). Z Morawy: Hopfen, van der Strass, Mandelblüth, Sturm; zastępcami Zeillner i Ryger. — Z Szląska: Demel, zastępcą Dietrich. — Z Tyrolu: Leonardi, Giovanelli, zastępcą Jäger. — Z Vorarlbergu: Pascotini, zastępcą Conti. — Z Istryi: Cerne, zastępcą Pajer. — Z Gradyski: Stieger, zastępcą Gschnitzer. — Z Tryestu: Vidulich, zastępcą Colombani. Z Bukowiny: br. Petrino, zastępcą Prokopowicz.

— Izba deputowanych Rady państwa skończywszy obrady nad reformą podatku gruntowego ma jeszcze następujące ustawy do załatwienia: ustawę o szkołach ludowych, przedłożenia rządowe o kolejach żelaznych, rezolucyę sejmu galicyjskiego, ustawę o zakresie działania sądów wojskowych, ustawę małżeńską dla wyznawców prawnie nieuznanych konfessyj, tudzież petycya w sprawie wyborów bezpośrednich. Ustawa o podatku zarobkowym zapewne już nie przyjdzie pod obrady Izby, lubo wielu deputowanych pragnie jej załatwienia przed zamknięciem sessyi, które z wszelką pewnością nastąpi przed Zielonemi Świątkami.

— N. Pan wystosował pismo odręczne do prezesa ministrów węgierskich hr. Andrassego z uwiadomieniem o nominacyi hr. Taaffego prezesem ministrów przedlitawskich.

Hr. Taaffe złożył przysięgę w ręce Cesarza.

— Dziś we czwartek d. 22 sejm węgierski zbierze się po raz pierwszy, lubo uroczyste otwarcie mową tronową nastąpi dopiero w sobotę d. 24. Poniżej podajemy ceremoniał otwarcia tego. Pierwsze posiedzenia sejmu węgierskiego niewątpliwie będą nader burzliwemi; cała walka wyborcza przeniesie się bowiem do Izby, gdzie podczas sprawdzania wyborów przyjdzie do niejednej zaciętej sprzeczki, bo z bardzo wielu okręgów wyborczych nadeszły rozliczne protestacye przeciw wyborom. Skrajna lewica wpadła nawet na niezgorszy pomysł, aby przez długi czas uniemożebnić ukonstytuowanie się Izby; chce bowiem ciągłemi protestami ze strony gmin wyborczych wstrzymać tok obrad a nawet wykazać, że potrąciwszy wybory zakwestyonowane nie będzie potrzebnej do ważności posiedzenia liczby deputowanych. Żart ten atoli nie uda się skrajnej lewicy, gdyż ministeryum przypomina protestującym gminom, że do każdego protestu według ustawy dołączać trzeba kaucyę 1500 złr., która przepada w razie, gdyby się okazało, iż protestu użyto dla szykany; ten dodatek pieniężny nieco ochłodzi zapał protestujących.

— Program uroczystego otwarcia sejmu węgierskiego jest następujący: W sobotę 24 b. m. przed południem zgromadzą się członkowie obu Izb w zamku królewskim w Budzie, zkąd tylu — ilu znajdzie miejsce — uda się do zamkowej kaplicy, gdzie odśpiewanem będzie „*veni sancte.*“ Król ukaże się na mszy bez urzędowego orszaku w oratorium kaplicy; prałat niosący krzyż apostolski zajmie miejsce w oratorium kaplicy. Po mszy przejdzie Król do swych komnat i pozostanie tam, aż dostojnicy duchowni przebiorą się i z kaplicy udadzą się na miejsce, gdzie wszyscy ci dygnitarze się zgromadzą, którzy Królowi do sali towarzyszyć będą. Zastępca królewskiego odźwiernego wraz z dodanymi mu komisarzami policyi i wspólnie z powołanymi do tego urzędnikami dworu starać się będą o to, aby usunąć wszelki nieporządek przy wchodzeniu i wychodzeniu z zamku i kaplicy. Gdy wszystko będzie gotowe, oznajmi to Królowi c. k. w. podkomorzy, poczem JKMość uda się z komnat wewnętrznych do wielkiej sali. Króla poprzedzać będą: zastępca k. odźwiernego (*janitorum regalium magister*); inni magnaci nie mający żadnego oznaczonego urzędu; prymas, k. minister węgierski, c. k. wielki mistrz dworu z berłem; w. koniuszy jako zastępca w. mistrza ceremonii, trzymając prostopadle miecz państwa; po prawej jego stronie biskup z krzyżem apostolskim. Po obu stronach króla i za nim: oba kapitanowie węgierskiej gwardyi, konnej i pieszej, c. k. w. podkomorzy i c. k. naczelny adjutant. Przybywszy do sali, Król wstąpi na tron, usiądzie, nakryje głowę, a obecni ugrupują się w ten sposób: Na tronie zajmuje miejsce JKMość, na najwyższym stopniu po prawej w. koniuszy, na drugim w. ochmistrz dworu, po lewej w. podkomorzy; po prawej w rzędzie z nimi na ziemi kapitanowie gwardyi przybocznej, konnej i pieszej. Przy ścianie po obu stronach tronu stać będzie po dwóch gwardzistów przybocznych. Po prawej stronie tronu na ziemi biskup z krzyżem apostolskim, po lewej w rzędzie obok tronu ministrowie. Po prawej i lewej w niejakiem oddaleniu od tronu magnaci, przed tronem również w niejakiem oddaleniu zwróceni ku Królowi prymas; poza nim znów magnaci. Resztę sali zapełnią członkowie sejmu w półokręgu. Wprzedsób tronu zaopatrzonego baldachimem, urządzoną będzie trybuna dla Królowej. Król wchodzi z prawej, królowa z lewej strony do sali. Król mówi z tronu siedząc mowę zagajającą, a pochód wraca w tym samym porządku do komnat wewnętrznych. Członkowie sejmu pójdą do sali sejmowej, aby zakończyć posiedzenie.

— N. Pan sankcyonował ustawę o organizacyi rządu krajowego w Chorwacyi; sejm zagrzebski aż do nadejścia tej wiadomości wstrzymał się był z wysłaniem delegatów do sejmu węgierskiego. Dziś donosi telegram, że delegaci ci niezwłocznie wyjeżdżają do Pesztu.

— Hrabia Kulmer zamianowany został komendantem landwery chorwackiej.

Liczne deputacye chorwackie wyjeżdżają do Pesztu na poświęcenie pomnika dla palatyna węgierskiego.

Królestwo Polskie.

Wznoszenie nowych cerkwi prawosławnych w różnych miejscach Królestwa nie jest zależnem od rzeczywistych potrzeb mieszkańców, gdyż w takim razie wydatki na ten cel byłyby nader ograniczone, ale najczęściej kieruje tu prosty kaprys gubernatorów. Tak się stało w Płocku, gdzie baron Mengden nie mogąc zmusić publiczności polskiej, aby stosownie do jego rozkazu spacerowała na placu przed rządem gubernialnym, gdy jednocześnie spędzał tam tłumy żołdactwa, przez zemstę zajął ogród publiczny pod cerkiew, niszcząc tym sposobem najpiękniejszą ozdobę miasta. Podobnież na Pradze, na głównym placu obok stałego mostu pospiesznie wykończają budowę nowej cerkwi, jakkolwiek do dziś dnia wątpliwem jest, kto będzie do niej uczęszczał. Prędzej przypuszczaćby można, że wystawioną ona została jedynie w celu, aby na pierwszym zaraz kroku przy wjeździe do Warszawy uradować gości z nad Newy widokiem rozwoju prawosławia nad Wisłą. W Piotrkowie cerkiew miejscową uważają już za szczupłą dla gubernialnego miasta, powiększają ją więc kosztem rsr. 24000; w Rawie dla potrzeb parafian prawosławnych (razem osób 30 mężczyzn, kobiet i dzieci, bo garnizon ma swoją kaplicę pułkową), przerabiają na cerkiew kościół katolicki, na co wyasygnowano rsr. 13250. Częstochowa wreszcie dostaje również nową cerkiew już nie w interesie parafian, ale ze względu, że do miasta tego przybywa „corocznie z dalekich stron ogromna liczba pielgrzymów wynosząca nieraz około 100000 osób“; uznano za konieczne, aby projektowana w Częstochowy cerkiew, „odznaczająca się wspaniałością na zewnątrz i pięknem urządzeniem wewnątrz, reprezentowała godnie wiarę prawosławną.“ Rosyanie przypomnieli sobie widać, że przed dziesięciu wiekami przystąpili do kościoła wschodniego zwabieni tylko zewnętrzną jego okazałością, i dziś tego samego wpływu chcą doświadczać na pielgrzymach katolickich. Koszta budowy obliczone zostały na rsr. 45500.

— Majętność Warkowice na Wołyniu, własność p. Kazimierza Młodeckiego, darowaną została przez rząd rosyjski Nazimowowi, b. gubernatorowi żytomirskiemu. Prezent godny monarchy; szkoda tylko, że z cudzej kieszeni.

— Charakterystycznym jest faktem, że kiedy w całej Rosyi rocznica zamachu na życie cesarza (4/16 b. m.) obchodzoną była tylko przez nabożeństwo i procesye, w Warszawie na ten dzień zawieszono wszystkie czynności urzędowe, nakazano pozamykać sklepy i handle, a nawet wstrzymano wydanie wszystkich pism codziennych.

Rosya.

Przywykłym do dziwacznych wybryków organu Katkowa, nacechowanych zjadliwą nienawiścią ku wszystkiemu co przekracza poziom moskiewskiej kultury, zdawaćby się mogło, że po wylaniu potoków żółci na ujarzmione przez Rosyę narodowości, uspokoi się choć na chwilę zacięta propaganda prawosławnego panslawizmu. Katkow tymczasem przygotował niespodziankę, która najobojętniejszych nawet w zdumienie wprowadzić musi. Idzie tu ni mniej ani więcej jak o **przywrócenie na łono prawosławia** zachodniej Europy. Do urzeczywistnienia podobnych zachcianek w oczach moskiewskiego organu nie ma żadnych przeszkód kardynalnych; potrzeba tylko dobrych chęci i obustronnego pobłażania w zewnętrznych drobiazgach. Pierwszy przykład ma dać z siebie kościół anglikański, jako w głównych swych zasadach najmniej różniący się od prawosławia, a następnie łatwiej już sprawa pójdzie z innymi **odstępcami** od prawowiernego wschodniego kościoła. Przedmiot ten kilkakrotnie już podnoszonym był przez *Moskiewskie Wiedemosti* i to z wyraźnym naciskiem na możliwe złączenie się z prawosławiem nie tylko pewnej liczby indywiduów, lecz całej masy wyznawców anglikańskiego kościoła. Dla ułatwienia zaś i przyspiesze nia tym ostatnim tak pożądanego rezultatu, apostoł moskiewski przedstawia pośrednią drogę przez utworzenie **kościoła prawosławnego zachodniego**, któryby od wschodniego różnił się tylko obrzędami, a jednocześnie zwraca się do swoich współwyznawców z dowodzeniem, że taka tolerancyjna ulga dla **nowonawróconych** dozwalająca im zachowania przyjętych oddawna zwyczajów, nie przyniesie żadnej ujmy dla prawosławia, bo przecież i „kościół rzymski przyjmując do swej jedności unitów polskich, nie brał im za złe, że zachowali swoją formę obrządków, a w nich język starosławiański.“ — Nie wdajemy się w bliższy rozbiór **mrzonek** *Mosk. Wiedomosti*; sama treść ich powyższa dostateczną jest próbką, w jaką bezsensowność popaść może pióro moskiewskiego publicysty nieskrępowanego cenzuralnym batogiem.

— Jakby na zbicie dowodzeń dziennikarstwa moskiewskiego, że rozruchy studentów nie były sprawą tychże studentów, — rada uniwersytetu petersburgskiego, „**za udział w ostatnich nieporządkach**“ wydaliła z uniwersytetu 37 studentów, a w tej liczbie 13 z zabronieniem dalszego kształcenia się w którymkolwiek innym uniwersytecie rosyjskim.

— Ostatnie niepowodzenia polityki ks. Gorczakowa w sprawie wschodniej, a mianowicie wywołanie i następne opuszczenie powstania kandyockiego, fałszywe stanowisko w zajściu grecko-tureckiem, wreszcie zupełna izolacya na konferencyach paryskich, zniewalają gabinet petersburski do użycia jak najśpieszniej energicznych środków, celem odzyskania straconego wpływu na losy chrześcijańskich prowincyj Turcyi. Przedewszystkiem usuniętym ma być z Konstantynopola jenerał Ignatiew, jego zaś miejsce przy Wysokiej Porcie chcą powierzyć innemu dyplomacie mniej gwałtownemu, ale któryby energiczniej czuwał nad interesami Rosyi. W związku z tą samą sprawą pozostaje oddawna już rozbierany projekt czasowego przeniesienia stolicy do Kijowa, nazywanego przy każdej sposobności przez prasę moskiewską trzecią stolicą cesarstwa. Kijów wykończa pośpiesznie budowę rezydencyi cesarskiej. Na imię cesarzowej zakupiono milionowe dobra Branickich na Ukrainie, z ludnością przeszło 30 tysięczną, a jednoczesna budowa sieci dróg żelaznych mających w r. b. jeszcze połączyć Kijów z Moskwą, Warszawą, morzem Czarnem i granicą galicyjską utwierdza w przekonaniu, że projekt ten niezadługo wprowadzonym będzie w wykonanie. Głównem następstwem przeniesienia stolicy będzie, oprócz ułatwionego czuwania nad obrotem sprawy wschodniej, rozlokowanie w okolicach Kijowa gwardyi cesarskiej, która w połączeniu z armią południową przedstawia znakomitą cyfrę 250,000 ludzi, gotowych na wszelki wypadek przekroczyć granicę Turcyi, czy też austro-węgierskiej monarchii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 kwietnia. Wczoraj odbył się w sali Rady miejskiéj wykład rektora Dra Dunajewskiego na korzyść Muzeum technicznego. Jak wszystkie wykłady popularne prof. Dunajewskiego, tak i wczorajszy odznaczał się nadzwyczajną jasnością i właściwą szan. prelegentowi wymową, która mu przez 7 kwadransów ani na chwilę nie odmówiła posłuszeństwa. Cały wykład był jakby z jednego odlewu, a dzięki przystępności swojéj, miał raczéj cechę pogadanki naukowéj. To też nader licznie zgromadzona publiczność, przeważnie z kobiet złożona, z natężoną uwagą słuchała wykładającego. Prof. Dunajewski mówił wczoraj o wpływie gospodarstwa narodowego na rozwój społeczny. Po obszernym wstępie encyklopedycznym, w którym wykładający wykazał stanowisko, jakie ekonomia polityczna zajmuje w rzędzie innych umiejętności, i napomknął, że powstanie młodéj téj nauki zawdzięczamy sporom teoretycznym, które podobne do wojen w świecie politycznym, prowadzą częstokroć do wykrycia niejednéj prawdy, zbijał przesadne znaczenie, jakie niektórzy ekonomiści francuscy przywiązują do gospodarstwa, bo je uważają za treść całego życia społecznego, za główny punkt środkowy całego rozwoju i ruchu narodowego, przeszedł następnie do skreślenia pierwszych pojęć ekonomicznych. Praca ludzka opiera się na konieczności walki z światem zewnętrznym; rezultatem téj pracy jest dobro służące do pokrycia potrzeb naszych; człowiek i dobro, to są dwa żywioły ekonomiczne, które wzajemnie na siebie wpływają. Podział pracy podnosi dopiero indywidualność człowieka, który pod każdym względem ulega zatrudnieniu, jakiemu się wyłącznie oddaje. Jak u pojedynczego człowieka, tak też w społeczeństwie odmienne zatrudnienia odmienne wyciskają piętno i odmienny wywołują ustrój, odmienną formę rządu.

Wykładający zastosował pewnik ten kolejno do wszystkich zatrudnień, które pomimo całej różnorodności nauka zdołała w kilku ująć klasach, i rozpoczął od zatrudnień pierwotnych, jakim jeszcze do dziś dnia dzikie narody się oddają, tj. od zawodu myśliwskiego i pasterskiego. Każde z tych zatrudnień wpływa na rozwój form społecznych. W zawodzie myśliwskim, jako połączonym z niebezpieczeństwami, tkwi już zaród władzy i państwa, bo lud żyjący z zawodu tego musi słuchać rad przywódzcy. W szczepach trudniących się pasterstwem, zmuszonych przeto bardziej się skupiać, przebija się forma rządu rodzinnego, patryarchalnego, lecz wzrost ludności zwraca ją ku innym środkom wyżywienia, ku rolnictwu, które już wymaga stałego osiedlenia się. Wykładający historycznie wyjaśniał powstawanie rozmaitych klas w zawodzie rolniczym, i to na podstawie większej lub mniejszej własności nieruchomej. Wspólność interesu, obrony i potrzeb doprowadza społeczeństwo rolnicze do ładu i rządu monarchicznego lub oligarchicznego (opartego na przewadze własności nieruchomej). W społeczeństwie rolniczem wyradza się prawo gospodarcze spadkowe, powstaje pierwszy zawiązek miłości ojczyzny i przywiązania do gleby.

Jeżeli rolnictwo jest żywiołem zachowawczym w społeczeństwie, to przemysł przedstawia żywioł nader ruchliwy. Przemysł ma daleko rozleglejszy zakres działania, bo nie zajmując się materyą, ale formą przedmiotów, jakie przekształca, łączy i jednoczy, wyciska na nich piętno duchowości; gdy przeciwnie rolnictwo zawisło przeważnie od sił przyrodniczych i przypadku. Prof. Dunajewski wykazał ogromne zdobycze przemysłu, aprzedewszystkiem jak podział pracy, do najsubtelniejszych doprowadzony granic, przyczynia się do nader wybitnego podniesienia indywidualności ludzkiej.

Dopiero na podstawie zatrudnień przemysłowych rozwija się handel, który można nazwać koroną gospodarstwa społecznego. Stanowi on owoc pracy przeważnie umysłowej i rozmaitych kombinacyj szczęśliwych. Wykładający wskazuje na stronę polityczną i cywilizacyjną, jaka tkwi w handlu, tym żywiole ruchu, zmiany i postępu. Handel oparty wyłącznie prawie na majątku ruchomym, który dopuszcza rozdziału i stopniowania bez granic, ma główną siedzibę w miastach, owej kolebce klasy średniej, która stanowi główną dźwignię rozwoju narodowego tak pod względem politycznym jak i gospodarskim. Prof. Dunajewski mówił jeszcze obszernie o wpływie handlu i przemysłu na ustawodawstwo i życie parlamentarne, i zakończył wykład swój porównaniem rolnictwa z handlem co do znaczenia ogólnego. Rolnictwo bez przemysłu i handlu prowadziłoby do stagnacyi, do śmierci, lecz i drugi żywioł (przemysł i handel) również do takiegoby doszedł rezultatu, gdyby w szalonym jego pędzie żywioł rolniczy nie przywracał mu często równowagi. Prawdziwy rozwój gospodarstwa polega na harmonii rolnictwa z przemysłem i handlem, z których żywioł pierwszy w świecie politycznym jest reprezentantem porządku, żywioł zaś drugi przedstawicielem wolności.

— Dr **Machalski** będzie miał wykład „o sądach przysięgłych“ w niedzielę d. 25 b. m. w sali ratuszowéj, o godzinie 7éj wieczór. Wobec mającej niebawem wejść w życie instytucyi sądów przysięgłych, zbyteczną jest przypominać publiczności ważność takiego wykładu. Wykład ten będzie bezpłatny.

— Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Nie chcąc sobie cudzych zasług przywłaszczać, ani też jakiejkolwiek odpowiedzialności brać na siebie, winienem oświadczyć, iż nie byłem i nie jestem właścicielem, nakładcą i wydawcą drukującego się i w Kronice *Czasu* z d. 21 kwietnia Nr 90 zapowiedzianego *Herbarza Benedykta Kapicy Milewskiego.*

Żegota Pauli.

— **Z Domosławic** nad Dunajcem.

Dnia 11 kwietnia z powodu 50-letniego kapłaństwa Ojca S. Piusa IX odbyło się uroczyste nabożeństwo z stosownem kazaniem. Naprzeciw ambony był z pięknych kobierców ułożony tron, na nim popiersie Ojca S. a pod nim godła papieskie. Obok tronu stały dziewczęta wiejskie biało ubrane z zapalonemi świecami. Przy końcu sumy młodzież w białych sukienkach przyjmowała pierwszą komunię świętą. Podczas *Te Deum* cały kościół był wspaniale oświetlony.

— Do Rady powiatowej Podhajeckiej wybrano d. 9 b. m. z grupy gmin wiejskich Aleksego Fijałkowskiego, włościanina z Telacza, niegdyś pisarza gminnego.

— Hr. Mieczysław Dzieduszycki uczynił fundacyę na szkołę w Korniowie pod Horodenką, przystępując do połowy kosztów budowy domu szkolnego i połowy płacy nauczycielskiéj w ilości 105 złr. tudzież przeznaczając 20 złr. rocznie na opał, a to pod warunkiem i na tak długo, jak długo gromada tworzyć będzie z dworem jedną gminę wspólną. Nauczyciel pobierać będzie 210 złr., na opał 20 złr. na potrzeby szkolne i posługę 22 złr. oraz ma sobie udzielony ogród. Gromada łącznie z dworem ma prawo przedstawiania kandydatów na nauczyciela.

— P. Robert Czanibal w Cieszynie rozpisał przedpłatę na zbiór pieśni ludu z melodyami pod napisem: „Lutnia dla ludu polskiego na Szląsku“.

— Hr. Władysław Plater zamieszkały w willi Broelberg pod Zurichem przesłał do dzienników niemieckich odparcie zarzutów robionych mu w półurzędowych dziennikach pruskich, jakoby pobyt jego niedawny w Wielkopolsce, który jak wiadomo spowodowany był śmiercią hr. Cezara Platera, miał na celu jaką agitacyę polityczną. Przy téj sposobności pyta hr. Wł. Plater: czy agitacyą jest miłość ojczyzny, czy rewolucyą jest służyć prawdzie i sprawiedliwości się domagać? Pyta hr. Plater: czy nie należałoby Niemcom tak sprzyjać jedności narodowéj Polski, jak sprzyjali jedności włoskiéj i jak sprzyjają niemieckiéj?

---

pod tajnym dozorem zostawali.

Za uwięzionym Radońskim rząd pruski jako za poddanym swoim, niemniej znakomitym właścicielem dóbr, oraz szambelanem królewskim, czynił silne przedstawienia, za pośrednictwem ówczasowego naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, Zerboniego di Sposetti, oraz jenerała komenderującego Thiemena, a to na zasadzie traktatu wiedeńskiego, mocą którego wojskowi byłego Księstwa Warszawskiego pochodzący z W. Ks. Poznańskiego, zostawać mieli pod protekcyą rządu pruskiego. W skutek licznych i silnych przedstawień w drodze dyplomatycznej, rozkazał nareszcie cesarz Aleksander odstawić Radońskiego, i pod strażą do Berlina odwieźć. Przed wywiezieniem go z Warszawy kazał Wielki Książę przedstawić go sobie: gdy więc Radońskiego z więzienia przywieziono do Belwederu, wyszedł natychmiast do salonu, w którym zwykle audyencye się odbywały, a spojrzawszy surowo mu w oczy. rzekł: „Ach! to pan „jesteś spiskowiec Radoński! wiedz pan, że jeżeli „pozwalam wywieźć cię za granicę, nie robię tego „ani dla króla pruskiego, ani dla Zerboniego lub Thiemena, ani żebym się pana obawiał — spełniam tylko „wolę mojego monarchy — ale jednocześnie uprzedzam pana, że wydałem rozkaz, aby nie wpuszczono cię nigdy do kraju“.

Po wymówieniu tych słów, Książę oddalił się, a Radońskiego odwieziono do Berlina, i władzom pruskim oddano.

W Berlinie Radoński nie był traktowany jako więzień pozwolono mu mieszkać w mieście, zażądano tylko od niego słowa honoru, iż nie wydali się z miasta, dopóki nie uzyska zezwolenia do wyjazdu.

Wyprowadzone śledztwo, nie wykryło żadnego dowodu, ażeby Radoński należał do jakiego związku lub spisku przeciw monarsze lub rządowi pruskiemu; jedynie ciężył na nim zarzut, iż był we Włoszech członkiem wolno-mularstwa; nie było zatem żadnego słusznego, ani też prawnego powodu, oddawania go pod sąd. Lecz ażeby czemśkolwiek zadowolnić cesarza Aleksandra, jako też Ks. Konstantego, zapadła decyzya króla pruskiego Wilhelma Fryderyka III, pozbawiająca Radońskiego, godności szambelańskiej. Radoński wyjechał z Berlina, parę lat mieszkał w Dreźnie, wyprowadził się później do Szwajaryi, gdzie w r. 1830 zszedł z tego świata.

Policya tajna na wielką skalę przez jenerała Rożnieckiego uorganizowana w Warszawie, na której czele był Makrot, syn fryzyera, donosiła ciągle, iż w Warszawie i na prowincyi zawiązuje i rozszerza się tajny związek, do którego szczególnie należą wojskowi i młodzież z urzędników i obywateli, i że związek ten najbardziej w województwie Kaliskiem, jest rozszerzony. Wskutek tych denuncyacyj aresztowano w miesiącach lipcu i sierpniu 1822 r. w mieście Krasnymstawie województwie lubelskiem majora Łukasińskiego, będącego tam na reformie. (Łukasiński służył w 4m pułku piechoty liniowej, który zawsze stał garnizonem w Warszawie, i był przez Wielkiego Księcia na reformę skazany, to jest na połowę żołdu i odesłany do garnizonu w Krasnymstawie pod dozór Księcia Wirtemberskiego, jenerała armii polskiej). — Powodem do tej kary było to, iż jako członek sądu wojennego nie chciał podpisać gotowego już wyroku przysłanego sądowi z Belwederu. Oprócz denuncyacyi policyi tajnej, adjutant jenerała Haukego Skrobecki, oraz były pułkownik z wojska Księstwa Warszawskiego, Szneyder, dowiedziawszy się, iż naczelnik towarzystwa narodowo-patryotycznego jest uwięziony, wyznali, iż należeli także do tegoż towarzystwa, i wskazali innych członków. Za wstawieniem się jenerałów Hauke i Rautenstraucha, Škrobecki i Szneider nie byli uwięzionymi, gdy dali zapewnienie, iż udzielać będą wszelkich wiadomości tak co do wykrycia innych członków jako też wyświecenia zamiarów towarzystwa. Następnie uwięziono: byłego majora a podówczas urzędnika sądowego, Machnickiego; majora na reformie Dobrogojskiego, kapitana 4go pułku linijowego Dobrzyckiego; adwokata Schroedera; oraz urzędnika komisyi Oświecenia Dzwonkowskiego. Z Kalisza przywieziono aresztowanych dwóch urzędników komisyi wojewódzkiej, Michała Życa i Józefa Koszutskiego, rodem z W. Ks. Poznańskiego; oprócz tych aresztowano i zwożono do Warszawy wiele innych osób, będących w stosunkach z powyższymi uwięzionymi. Przywożone osoby aresztowane do Warszawy, były osadzane w więzieniu urządzonem w klastorze karmelickim, na Lesznie, i znajdowały się pod strażą wojskową i dozorem oficera, który tam miał mieszkanie, i który zarazem trudnił się żywieniem więźni, i pobierał pięć złotych polskich dziennie na żywność dla każdego więźnia. Ogółowy zaś nadzór nad temi więźniami poruczonym był majorowi placu, pułkownikowi Axamitowskiemu, który miał obowiązek najmniej dwa razy dziennie odwiedzać ich. W kilka miesięcy po uwięzieniu, dwóch z pośród nich, to jest Dzwonkowski i Życ, odebrało sobie życie powieszeniem się w więzieniu, u krat okien. Wypadek ten sprawił, iż zwiększono straż i baczność na więźni, ustawiono warty na gankach, i urządzono otwory u drzwi każdego więzienia, w taki sposób, iż żołnierz będący na warcie, i chodzący wzdłuż korytarza, mógł w każdej chwili widzieć więźnia; a w nocnej porze światło w każdej celi, czyli więzieniu urządzono, i palącą się łojową świeczkę przychodził żołnierz obcierać, i to prawie co pół godziny.

Gdy już więzienia zapełnione były, ustanowiono nareszcie komisyę śledczą pod przewodnictwem i kierunkiem Nowosilcowa. Na członków do tej komisyi byli wyznaczeni: prokurator Sądu Najwyższego Podoski; sędziowie: Falencki, Iliński, Superson i inkwirent sądu prawniczego Eugeniusz Poklękowski, niemniej jenerał Kołzaków i referendarz stanu Hankiewicz. Indagacya w komisyi śledczej trwała ciągle przez dwa lata. Wszyscy uwięzieni przyznawali się tylko do związku wolnego mularstwa, do którego namawiania i przyjmowania wszystkich członków Łukasiński przyjmował wspaniale na siebie winę, oraz i wszelkie winy, któreby pochodzić mogły z jakiegolwiekbądź udziału lub czynności wolnego mularstwa; za to stale odpierał wszelkie inne zarzuty. Zadawane mu różne przykrości, obostrzenia więzienne, jakoteż pogróżki, nie zdołały wymódz na nim zeznań co do istnienia związku po zakazie zwyczajnej massoneryi, tem mniej co do dalszych postępów tego związku, i rozgałęzienia pod nazwiskiem *Towarzystwa narodowo-patryotycznego.*

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— Znaną jest dowcipna etymologia dowodząca, że nazwy wszystkich części ubrania polskiego pochodzą z francuskiego. Według niéj, żupan znaczy tyle, co *jupe qui pend*; kontusz *ce qu'on touche*; czupryna z powodu, że Polacy krótko strzygli głowę, pochodzić ma od *supprimer*, a pas od *passer*, bo przechodzi w koło ciała, wąsy zaś swobodnie wijące się po twarzy biorą nazwę od *vont-ci-vont-là*. Anegdotyczne te analogie przypomniał nam *Nord*, podając etymologię nazw ubrania francuskiego. Nie mogąc odnaleźć pochodzenia słowa *frak*, powiada, że pochodzi z polskiego. Zapisujemy to odkrycie etymologiczne *Norda* dla badaczów języków słowiańskich, któremi gorliwie zwykł się zajmować dziennik tak obeznany z dźwiękiem i duchem mowy polskiéj, że *frak* bierze za wyraz polski. Zródłosłów tego wyrazu nie jest polski, ale za to krój fraka ma w sobie coś polskiego, bo obciąwszy poły zrobi się frak.

— W okolicy Wezuwiusza okazują się ślady wewnętrznego działania wulkanicznego. I tak w pobliżu jeziora Lesina pojawiły się nowe źródła gorące a w tunelu kolei żelaznéj Ariano powstały otwory, z których się wydobywa dym siarki, tak iż musiano tam zaprzestać robót.

— D. 17 kwietnia pojedynkowało się w Paryżu dwóch dziennikarzy: Karol de Perrières z *Nain jaune* i Artur Meyer z *Journal de Paris*. Ten ostatni żądał, aby pojedynek trwał póty, dopóki jeden z nich będzie mógł wytrwać. Dwa pierwsze strzały chybiły; za trzecim Meyer dostał kulą w biodro.

— Dnia 21go kwietnia przy dość silnym wietrze północno-wschodnim pogoda aż do wieczora, wieczór pochmurny. Termometr doszedł do + 11°.4 od + 1°.0 Reaumura. Barometr stoi w mierze, o godzinie 6éj rano dnia 22 kwietnia wysokość jego była 330'''.79, termometru zaś + 5°.4 R.

— W piątek dnia 23go kwietnia, Śgo Wojciecha arcybiskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 22 kwietnia 1869.

Przewodniczący: Jaworski, sędziowie: Ettmajer, Ciechanowski, Prokurator: Kędzierski; Protokolista: Bogusz.

(*Proces Kraju*). Dziś, jak to zapowiedzieliśmy, miała się odbyć ostateczna rozprawa odpowiedzialnego redaktora dziennika *Kraju*, p. Stanisława Służewskiego, tudzież p. Włodzimierza Zagorskiego ze Lwowa, obwinionych o przestępstwo prasowe z § 300.

Gdy jednakże p. Służewski wykazał się świadectwem lekarskiem wydanem przez Dra Blumenstoka, że z powodu słabości do rozprawy stanąć nie może, zaś p. Zagórski mniemany autor inkryminowanego artykułu „*Osy lwowskie*“, nietylko, że się nie stawił, lecz nawet nie usprawiedliwił swej nieobecności, wniósł Prokurator, aby rozprawę odroczyć, dalej zapytać się p. Blumenstoka, czy w istocie p. Służewski tak jest słabym, że przed dniem 4go maja do rozprawy stanąć nie może, a gdyby przeciwnie rzecz się miała, aby rozprawę ukończyć przed wejściem w życie ustawy o sądach przysięgłych, a w końcu wezwać sąd lwowski w celu sprawdzenia, dla czego p. Z. nie stanął w oznaczonym terminie.

Sąd przychylając się do wniosku prokuratoryi, postanowił odroczyć rozprawę na czas nieograniczony

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22 kwietnia.

Wspomnieliśmy wczoraj, że w zeszly piątek podkomitet wydziału gospodarczego Rady państwa odbył posiedzenie w sprawach kolei żelaznych, a szczegółowo także uzupełnienia sieci kolei galicyjskich. Do tego komitetu wchodzą: jako przewodniczący Dr Gross z Reichenberga, jako zastępca jego bar. Petrino z Bukowiny; posłowie Dr Klun, Steffens, bar. Kübeck, Dr Stamm i poseł polski p. Horodyski z wschodniej Galicyi. Dziś podajemy bliższe sprawozdanie z tego posiedzenia. Najpierw: Deputowany bar. Petrino jako referent do ogólnej sieci kolei żelaznych, odnośnie do ostatniej rozprawy, postawił w projekcie wniosek względem kolei żelaznej pod d. wymienionej, to jest linii na Przemyśl, Łupków, Stryj do granicy rosyjskiej pod Husiatynem.

Wniosek ten przyjęto z poprawką deputowanego Horodyskiego w następującej osnowie: „Kolej z Przemyśla lub innego punktu linii ad d. wymienionych, ku Stryjowi i Stanisławowu do granicy rosyjskiej pod Husiatynem.“

Podkomitet przyjął także proponowaną w przedłożeniu rządowem kolej ze Lwowa w kierunku północno-zachodnim do połączenia z siecią kolei rosyjsko polskich, ale na wniosek dep. Horodyskiego w następującej osnowie: „kolej ze Lwowa w kierunku północnym do granicy rosyjsko-polskiej.“

Reprezentant rządu, radca ministeryalny Pfeiffer, przemawiał za połączeniem z siecią kolei rosyjsko-polskich, i wyraził zdanie, że kolej taka jak proponowana jeżeli nie będzie połączoną, zostanie miejscową i nigdy nie dojdzie do tego znaczenia, aby można było wciągnąć ją w ustawę.

Ale niektórzy członkowie komisyi wykazali, że kolej ta będzie dalszym ciągiem wielkiej sieci węgiersko-galicyjskiej, mianowicie, gdy będzie wybudowana linia z Munkacza do Lwowa, którą podkomitet już przyjął, a zatem i wtedy będzie miała wielkie znaczenie, gdy nie będzie połączona z koleją rosyjsko-polską. Zresztą, można się spodziewać, że gdy kolej do granicy galicyjskiej doprowadzoną będzie, Rosya nie omieszka postarać się o połączenie jej ze swemi kolejami.

Dep. Dr Stamm zaproponował wyrazić ten ustęp w sposób następujący: „Kolej z pewnego punktu linii, między Lwowem a Jarosławiem do granicy Królestwa Polskiego w kierunku ku Lublinowi,“ i motywował swój wniosek tem, że linia taka powróciłaby dawny szlak handlowy. Wkrótce jednak cofnął swój wniosek, poczem przyjęto rezolucyę w powyższej osnowie.

Referent bar. Petrino postawił następujący wniosek: „Kolej z jednego punktu kolei Karola Ludwika w pobliżu Tarnowa w jednej stronie do sieci kolei węgierskich w kierunku do Preszowa, w drugiej stronie do Wisły.“

Za tym wnioskiem przemawiali deput. Horodyski i br. Kübeck; przeciwko minister handlu Plener, a to głównie dlatego, ponieważby w tym razie była potrzebną nowa droga przez Karpaty, a on więcej takich dróg popierać nie może, tem mniej, że o tę kolej zgłosiło się konsorcyum, które podjęło się wybudować ją pod warunkiem 30letniej wolności od podatków. Na to odpowiedział deput. Steffens, że wybudowanie tej linii według ustawy o kolejach nie wyklucza tego, żeby kolej także bez subwencyi, tylko z zagwarantowaniem 30letniej wolności od podatków była zbudowaną. Żeby zaś uniknąć budowy nowej drogi przez Karpaty postawił wniosek, żeby ta kolej od linii przemyskiej w kierunku ku Tarnowu była poprowadzona. Dr Klun przemawiał także za tą koleją i zapowiedział, że w biegu dalszej obrady nad tą ustawą postawi wniosek w tej myśli, żeby na subwencyą dopiero wtedy zezwolić, jeżeli nie będzie można osiągnąć celu przez samo uwolnienie od podatków. Proponowana kolej została potem przyjęta.

Referent proponował następnie drugą kolej od linii kolei Lwów-Czerniowce i Jassy w stronę do Szygetu.

Deput. Kübeck oświadczył się za tą koleją, a to dlatego, ponieważ ona będzie dalszym ciągiem tej linii, która całą monarchię od zachodu ku wschodowi przecina. Dr Stamm oświadczył, że będzie z tego powodu przeciw niej głosował, ponieważ jest przeciwnym wszelkim połączeniom z Węgrami, przez co wchodzi się w zawisłość od Węgier. Naostatek przyjęto i tę linię kolei.

Naostatek proponował deput. Horodyski jeszcze jedną linię do Oświęcimia do kolei Koszycko-bogumińskiej z odgałęzieniem do Białej i Krakowa. Za tą koleją przemawiał deput. Steffens, przeciwko niej br. Petrino i br. Kübeck. Przy głosowaniu okazała się równość głosów za i przeciw, które przewodniczący Dr Gross głosem swoim za przyjęciem kolei rozstrzygnął.

CENY

na targowicy publicznej w Krakowie

dnia 20 kwietnia 1869 r.

		od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca wied. (czyli ½ korca)	pszenicy zimowej	3	75	4	75
„	„ jarej	4	50	4	75
„	żyta	3	30	3	62
„	jęczmienia	2	75	3	12
„	owsa	2	25	2	50
„	grochu	3	50	4	—
„	jagieł	5	—	5	50
„	fasoli	3	50	4	50
„	tatarki	2	25	3	50
„	prosa	3	—	3	50
„	koniczyny białej	18	—	25	—
„	„ czerwonej	18	—	22	50
„	ziemniaków	—	70	—	75
Cetnar wiedeński	siana	1	10	1	30
„ „	słomy	1	20	1	40
Funt W.	mięsa wołow. ze spaśn. bydła	—	20	—	24
„ „	„ z drobniejsz. „	—	19	—	20
„	polędwicy wołowej	—	30	—	35
„	słoniny	—	40	—	48
„	soli	—	—	—	7
Garniec	spirytusu 90° tralesa z opł.	2	—	2	25
„	okowity 82° „ „	1	55	1	75
„	masła młodego świeżego	2	85	3	15
Kopa	jaj	1	5	1	10
Miarka (czyli ⅛ mecy)	kaszy jęczmiennej	—	45	—	60
„	„ tatarcz. częstoch.	1	20	1	22
„	„ pszenicznej	1	18	1	20
„	„ perłowej	—	90	1	10
„	„ tatarczanej całej	—	85	—	90
„	„ „ łupanej	—	70	—	72
„	pęcaku	—	70	—	75
„	kaszy jaglanej	—	65	—	70
Cetnar	mąki pszenicznej	7	—	11	70

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego.

Dan jak wyżej.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Karol Wałkowiński. I. Garbusiński.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Lwów 20 kwietnia.

(z) Od dawna wykazywano już niejednokrotnie konieczną potrzebę reorganizacyi tutejszej Kasy oszczędności, mianowicie potrzebę reformy statutów pod względem zastosowania sposobu udzielania pożyczek i obrotu kapitałami w kasie złożonemi, stosownie do obecnych okoliczności i ogólnych wymagań kredytu. Założycie Kasy oszczędności mieli przedewszystkiem na względzie bezpieczeństwo kapitałów w niej złożonych; i bardzo słusznie, albowiem zakład ten nie jest stowarzyszeniem akcyjnem obliczonem na zyski, ani bankiem. Wszelako dziś, gdy własny majątek naszej kasy oszczędności, dobrem i przezornem gospodarstwem, w ciągu dłuższego lat szeregu, wzrósł już do znacznej wysokości, można i należałoby przy zupełnem bezpieczeństwie nadać mu więcej korzystniejszego obrotu, niżeli to dotąd czyniono; zwłaszcza jeżeliby sposób tego korzystniejszego uowocnienia kapitałów odpowiadał humanitarnym celom, w jakich właściwie Zakład ten został utworzony. Mam tu na myśli utworzenie, obok Kasy oszczędności, z jej funduszów Banku zastawniczego, który byłby niezmiernem dobrodziejstwem dla uboższej ludności miasta, tej właśnie ludności, z której zaoszczędzonego grosza powstał i wzrósł dzisiejszy majątek Zakładu. Tym sposobem stałby on się źródłem skutecznej pomocy tej właśnie warstwie mieszkańców, która w potrzebach swych, a częstokroć nawet nędzy, nie ma innej ucieczki, albo też pomoc uzyskaną zbyt drogo opłacać musi. Zakład pożyczkowy zastawniczy, oparty na umiarkowanych warunkach, nie na wygórowane zyski obliczonych, jest tem potrzebniejszy, że istniejąca tutaj filia zastawnicza banku wiedeńskiego zbyt wygórowane pobiera od zastawów odsetki i opłaty; a bank ormiański *Pii Montis*, wypożyczający wprawdzie na przystępne i bardzo umiarkowane warunki, nie ma znaczniejszych kapitałów do rozporządzenia, zaczem bardzo często nie bywa w możności udzielenia żądanej pożyczki.

Niedostatki statutu, krępujące obrót finansowy zakładu i niedozwalające mu się rozwinąć należycie, odpowiednio wymaganiom czasu i właściwemu jego przeznaczeniu, zwróciły już od niejakiego czasu uwagę Zarządu kasy, i starano się w części przynajmniej tymczasowe wprowadzić ulepszenia, skutkiem czego podniesiono już dawniej stopę procentu od wkładek, co bardzo korzystnie na przypływ pieniędzy do kasy działało. Wypadałoby też i przy udzielaniu pożyczek łatwiejsze ustanowić warunki, mianowicie co do rozszerzenia terminu amortyzacyjnego. Kasa udziela pożyczek na realności miejskie do wysokości czterokrotnego czynszu rocznego z terminem zwrotu przez umorzenie do lat piętnastu. Obliczywszy wypadające według takiego planu umorzenia odsetki roczne do kasy opłacać się mające, wraz z opłatą wysokich podatków, wynoszących obecnie przeszło ⅓ czynszu i inne wydatki z posiadaniem domu w mieście niezbędnie połączone, przekonamy się, iż właściciel domu zaciągający pożyczkę w Kasie oszczędności z największem tylko wysileniem przypadające nań raty amortyzacyjne opłacać jest w stanie; czegoby nie było, gdyby plan umorzenia na dłuższy termin był rozłożony.

Aby usunąć te wszystkie dotknięte tu jakoteż i inne niedostatki, i przeprowadzić reorganizacyę Zakłada, opartą na podstawach najodpowiedniejszych, postanowił Zarząd Kasy oszczędności zbadać dokładnie stan i organizacyę innych tego rodzaju Zakładów, tak w monarchii austryackiej, jak i za granicą, i wysłał w tym celu urzędnika Kasy oszczędności, posła krajowego p. Koczendyka za granicę dla zwiedzenia wzorowo urządzonych Zakładów podobnych, i wypracowania planu urządzenia Lwowskiej Kasy oszczędności na podobieństwo tamtych. P. Koczendyk udał się najprzód do Pragi, a ztamtąd ma polecenie być w Reichenbergu i zbadać szczegółowo organizacyę tamtejszej kasy, której urządzenie ma być wzorowe i naszym stosunkom pod wielu względami odpowiedne.

(*Przyp. Red.*) W ogóle kasy oszczędności nie mogą się ostać dłużej w ciasnym zakresie, jaki im ustawa z r. 1841go roku wytknęła; muszą one iść koniecznie z duchem czasu i przyswoić sobie pewne operacye zakładów kredytowych, bez zwichnięcia głównego celu założenia ich jako kas oszczędności To też i ministerstwo spraw wewnętrznych uznało już po części konieczność przypuszczenia zmian w statutach Kas oszczędności i przychyliło się do urządzenia oddziałów zastawniczych itd. np. w Stryju, Czerniowcach i Krakowie.

Lwów 18 kwietnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety lwowskiéj*). Ciepło wiosenne ustala się i ziemia zaczyna się okrywać zielonością. Ceny frachtu są dość wysokie, chociaż na stan dróg użalać się nie można; przyczyną tego roboty w polu od których włościanin niechętnie się odrywa.

W handlu towarowym ruch był normalny. Nadeszła znaczna ilość cementu, ale wyłącznie tylko dla przedsiębiorstw budowy kolei żelaznych, do Podwołoczysk i Jas. Dawniéj sprowadzano do Galicyi cement z Królestwa Polskiego i z Prus, w tym roku zaś sprowadzają go z Kufsteinu; przedsiębiorstwa budowy kolei żelaznéj zamówiły w jednéj z tamtejszych fabryk 12,000 cetn. cementu. — W Drohobyczy popyt na naftę zmniejszył się bardzo. Z Wiednia, Berna i Krakowa nadeszły doniesienia telegraficzne o mniejszym odbyciu, w skutku czego ceny natychmiast spadły. W Wiedniu płacono w ostatnim czasie naftę galicyjską po 12 do 12 złr. 40 c., i w ogóle nie było chęci do kupna, ponieważ są tam jeszcze zapasy, których chcianoby się pozbyć przed nadejściem lata, a spekulanci zachowują się wyczekująco.

Od 1go b. m. kolej północna Cesarza Ferydynada oblicza należytość za przewóz soli kamiennéj, nawozowéj, warzonki i fabrycznéj, przy oddaniu 80 cetn. celnych za jednym listem farachtowym, do 4 mil 1 złr. 56 c. nad 4 mile 1 złr. 3 c. od cetn. i mili z doliczeniem należytości pobocznych według wagi brutto. Za mniejsze przesyłki płaci się według taryfy pierwszéj klasy, ale nigdy więcéj jak za 80 cetn. cel. według zniżonéj taryfy. Natomiast zniesione zostało opuszczenie z ceny frachtu jako tara 10 prct. wagi od soli w faskach, a 2 prct. od soli w workach.

W handlu zbożowym na targowicach we wschodnich powiatach znowu wielka panowała cisza. Kilka pomniejszych partyj pszenicy wysłano ze Lwowa do Przemyśla. Z Tarnowa i Krakowa wywożono do górnego Szląska głównie pszenicę. Na żyto ożywił się odbyt skutkiem popytu z Prus. Był znowu popyt z Królestwa Polskiego na jęczmień; z Jarosławia spławiono do Warszawy około 1000 korcy tego artykułu. Ożywiony ciągle pobyt na owies, stał się teraz jeszcze żywszym.

Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 7 złr. 40 c., jęczmień 142 funt. 4 złr. 50 c., żyto 160 funt. 5 złr. 45 c., owies 100 funt. 3 złr. 20 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 8 złr. do 8 złr. 30 c., żyto 160 funt. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 80 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. do 5 złr. 20 c., owies 100 funt. 4 złr. do 4 złr. 30 c. Handel więcéj ożywiony niż w przeszłym tygodniu, ceny spadają. Tarnów: pszenica 170 funt. 8 złr. 25 do 50 c., żyto 160 funt. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 50 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. 25 do 75 c., owies 100 funt. 3 złr. 70 do 90 c. Odbyt słaby, ceny bez zmiany. Dębica: pszenica 170 funt. 7 złr. 70 c., żyto 160 funt. 5 złr. 80 c., jęczmień 140 funt. 5 złr., owies 100 funt. 3 złr. 50 c., jęczmień trzyma się w cenie, na owies popyt znaczny, na żyto i pszenice nie ma popytu. Przemyśl: pszenica 170 funt. 8 złr., jęczmień 143 funt. 5 złr., żyto 160 funt. 6 złr., owies 100 funt. 3 złr. 20 c., dowóz słaby, odbyt tylko na konsumcyę.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 1100 sztuk i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejsyéj targowicy oddano na kolej 430 wołów i posłano także do Oświęcima. (*Gaz. Lw.*)

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go kwietnia.

HOTEL SASKI: Franciszek Fontaine kupiec z Paryża, Wilhelm Weber z Wiednia, C. F. Mengel kupiec z Gera, Arnold hr. Dąbski właśc. dóbr z Poznańskiego, Stanisław Loewenstein kupiec z Warszawy, J. Bińkowska art. dram. ze Lwowa, Klementyna Homolaczowa, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr z Balic.

(Nadesłane:)

Kprespondencya *Gazety Narodowej* z 16go kwietnia Nr 88, zawiera twierdzenia, które, jako zupełnie mylne, mają na celu jedynie obałamucenie czytelników.

Ile nam bowiem wiadomo spółka kolejowa Husiatyn-Halicz-Przemyśl, bynajmniéj nie straciła nadziei otrzymania ostatecznéj koncessyi budowania téj linii, dla tego téż jéj trasowanie z wszelką popiera energią i ukończenie tego trasowania z całą usilnością przynagla. Przeciwnie, dzisiaj nadzieja uzyskania téj koncesyi jest większą niż kiedykolwiek, gdy, jak wiemy z pewnego źródła, linia na Stanisławów przez samo Ministeryum handlu za niemożliwą uznaną została. W jakim związku przygotowawcze roboty do kolei Tarnopol-Czerniowiec lub Śniatyn stać mają z koleją Husiatyn-Przemyśl, tego dopatrzeć trudno. Są to dwie linie zupełnie różne, dwa konsorcya odrębne z innych prawie osób składające się, obiedwie spółki nie mają ze sobą żadnéj styczności, żadnéj łączności, a jedna i druga równą mają nadzieję otrzymania, w krótkim czasie stanowczéj koncesyi. Bajki o jakicheś ofiarowanych 1,000 dukatów, o protokularnym skonstatowaniu tego faktu, nie mają już cechy korespondencyi, lecz oskarżającego doniesienia, którem korespondent anonim występuje, przeciw innemu anonimowi. O ile używanie takiéj broni, to jest fałszywéj denuncyacyi jest godziwem i szlachetnem, niech o tym sądzi czytająca publiczność bezstronna. Żałujemy tych, którzy podobnych mają obrońców.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 20 kwietnia. Podczas obrad nad ustawą szkolną w Izbie wyższej, minister ks. Hohenlohe wyraził się energicznie przeciw panującemu w nowszych czasach kierunkowi kościelnemu, i poczytał zasady wypowiedziane w sylabusie, encyklice i podobnych objawach za sprzeczne z nowoczesnem życiem publicznem i za powód, dla którego państwo i kościół nie mogą iść razem.

Paryż 20 kwietnia. *La Patrie* donosi, że minister belgijski Frére-Orban otrzyma dziś odpowiedź na przeciwprojekta francuskie i stósownie do tego poweźmie postanowienie.

Marsylia 20 kwietnia. Książę Napoleon odjechał dziś rano do Włoch.

Bruksella 20 kwietnia. Zapewniają, że układy z Francyą wcale nie idą pomyślnie. Dziś odszedł do Paryża goniec gabinetowy. Jeszcze nie wiadomo, kiedy minister Frère-Orban wróci.

Florencya 20 kwietnia. Budżet na r. 1870 przedstawia następujące cyfry: Dochody zwyczajne i nadzwyczajne 913,846.000; rozchody zwyczajne i nadzwyczajne 1.024,787.000 lirów; ogólny przeto niedobór wynosi 110,000.00. Z operacyi dóbr kościelnych wpłynie ogółem 83½ mil., a koszta ogólne wyniosą 47½ mil. Niedobór przeto powyższy zmniejszy się o 36 milionów pochodzących z pomienionej operacyi.

Florencya 20 kwietnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu przedłoży sprawozdanie o stanie finansów. Niedobór na r. 1868 wynósi 69 milionów. a na 1869 rok 75 milionów, co łącznie z niedoborami lat dawniejszych wynoszącemi 244 milionów, czyni 389 milionów. Doliczywszy resztę wątpliwych potrzeb, zaliczki udzielone kolejom żelaznym i innym zakładom w ilości 225 mil, ogół niedoboru na r. 1869 wyniesie 614 milionów. Niedobór ten pokryty będzie bonami skarbowemi i pożyczką bankową w ogólnej wysokości 678 milionów. D. 1 stycznia 1870 skarb przeto posiadać będzie nadwyżki 64 milionów. Niedobór na r. 1870 obliczony jest na 94 milionów. Minister zapowiada następnie wniesienie projektu ustawy tyczącej się reorganizacyi podatków stałych, i oświadcza, że nie zamierza proponować nowych podatków. Za zwiększeniem się dochodów a zmniejszeniem wydatków, minister mniema, że w r. 1875 równowaga w budżecie da się osiągnąć.

Belgrad 21 kwietnia. *Vidovdan* donosi, że w Kostantynopolu oczekują tego lata odwiedzin Cesarza Austryackiego, i urządzają na jego przyjęcie pałac bejlerbej.

Cieszy nas, że *Kraj* w sprawie wyborów do delegacyi przeszedł nagle na nasze zdanie, bo kiedy nas atakował przed dwoma dniami za to, żeśmy się oświadczyli przeciw udziałowi Polaków w delegacyach wspólnych, dostrzegając w tem naszem zdaniu nowy półśrodek, w artykule wczorajszym potępia zgodnie z nami wybór do delegacyi, uważając go wobec opuszczenia Rady państwa za sprzeczność i połowiczność.

Gaz. Narodowa zarzuciła nam serwilizm jedynie dla tego, że inne było nasze zdanie niż jej o delegacyi. Odesłaliśmy ją do zdań wypowiedzianych o dziennikarstwie lwowskiem na pewnym obiedzie danym w Krakowie dla Libelta. Na to odpowiada dziś *Gaz. Narodowa*, że *Czas* „wpada w świątobliwą furyę.“ Lubo wolimy, żeby nas o świątobliwość niż o bezbożność posądzano, wszelako na tym obiedzie nie było mowy o świątobliwości, lecz tylko o świętości powołania dziennikarskiego i uczciwości w polemice. *Gaz. Narod.* powiada dalej, „że *Czas* przecież wie najlepiej, co p. Minister rolnictwa podyktuje delegacyi.“ Delegacya nie odbiera rozkazów od żadnego z ministrów, a tem mniej mógł *Czas* wiedzieć o tem, skoro radził nie wybierać do delegacyi wspólnej; a jak wiadomo wybór ten się odbył, i tylko dwóch deputowanych odmówiło przyjęcia mandatu.

Dz. Poznański dowiaduje się, że biskup augustowski X. Łubieński, który wysłał był dawniej delegata do kolegium petersburskiego, poszedł za przykładem X. Sosnowskiego biskupa janowskiego i odwołał go, a w liście pasterskim, który wydał, przyznaje się do winy. W skutku tego X. Łubieński trzymany jest pod strażą w Sejnach. X. Juszyński biskup sandomirski mając w niedzielę przewodnią odprawiać mszę, kiedy stanął u ołtarza, znalazł na nim exkomunikacyę papieską; cofnął się więc od ołtarza i inny ksiądz odprawił nabożeństwo.

Półurzędowa pruska *Provinzial Corresp.* nie każe się spodziewać odpowiedzi faktycznej na uchwałę parlamentu niemieckiego o ustanowieniu odpowiedzialnego ministerstwa związkowego, ale mniema, że mimo różnicy zdań między kanclerzem a parlamentem, panuje między niemi zgodność co do zadań i działalności kanclerza. Ciemne te słowa wskazują, że stronnictwo narodowe liberalne w parlamencie przeszło zupełnie w usługi kanclerza i że rząd przekonał się, iż Izbie nie szło o ścieśnienie władzy kanclerza, lecz o dostarczenie mu środków owładnięcia ministerstw innych krajów związkowych. Tak też i my rozumieliśmy mowę Laskera, która spowodowała była przed tygodniem hr. Bismarka do cofnięcia oporu stawianego wnioskowi względem ogólnego ministerstwa związkowego, odpowiedzialnego parlamentowi.

La France i *Le Public* donoszą, że mylnie głoszono, jakoby rząd pruski domagał się od margr. Lavaletta wyjaśnienia, z powodu ustępu jego mowy tyczącego się obudzenia się na nowo w Niemczech południowych ducha federacyjnego. Oba dzienniki paryskie mówią, że ponieważ minister francuski nie poruszył tej kwestyi, lecz tylko mówił o usposobieniach autonomicznych, przeto gabinet pruski nie mógł zrobić takiego zapytania. My natomiast pytamy: dla czego dzienniki paryskie nie powiedziały, iż hr. Bismark nie mógłby i w takim przypadku robić zapytania, albowiem na mocy traktatu prazkiego, państwom południowo-niemieckim służy prawo utworzenia osobnej federacyi.

W roku zeszłym Sułtan objechał dwory europejskie, a był to pierwszy wypadek, aby Sułtan udawał się do krajów chrześciańskich. Wice-król Egipski, wychowany w Paryżu, jest więcej europejczykiem niż muzułmaninem. Wszelako ma on tego lata odwiedzić także Wiedeń, a w jesieni przyjmować będzie przy otwarciu przekopu sueskiego wielu monarchów europejskich. Wtedy przybyć tam ma Cesarzowa Eugenia wracając z Palestyny, a może również Cesarz Napoleon i Cesarz Franciszek Józef, którzy obaj zamierzają podobno odwiedzić Sułtana w odwecie jego zeszłorocznych odwiedzin. *Vidovdan* donosi, że w Konstantynopolu robią już przygotowania na przyjęcie Cesarza Austryackiego.

Kongres washingtoński odroczywszy się do 7go grudnia, nic zapewne nie zrobił pod względem nabycia kolonij duńskich w Indyach zachodnich, a zatem misya ministra wojny jen. Raaslöffa, który wrócił do Kopenhagi, pozostała bezowocną. Bo też Stany Zjednoczone zamiast kupić od Danii wyspę S. Tomasza, wolą zabrać Kubę, za którą nic nie dadzą. Znaną jest rezolucya kongresu zapadła pod względem uznania niepodległości Kuby, a wczoraj doniesiono, że rząd amerykański zwiększył siły morskie pod Kubą, a to z powodu blokady wyspy przez Hiszpanię i blokady jednego ze statków amerykańskich wiozących broń do Kuby.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 22 kwietnia. W wydziale konstytucyjnym Rady państwa wzięto pod obrady wybory bezpośrednie do Rady państwa. Podkomitet stawia wniosek, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy względem powiększenia członków Izby deputowanych o 203 deputowanych wybieralnych wprost przez ludność; następnie aby rząd przedłożył odpowiedni temu projekt ustawy wyborczej. Mniejszość wnosi wybory bezpośrednie w tych krajach, których sejmy zrzekają się wybierania delegatów do Rady państwa. Jutro oczekują oświadczenia rządu w tym względzie.

Wiedeń 22 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej toczyły się w dalszym ciągu rozprawy ogólowe nad ustawą o szkołach ludowych. Pastor Bauer mówi: Projekt ustawy objawia postęp, ale ignoruje gminy szkolne, które zastąpić chce gminami miejscowemi. X. Greuter odmawia państwu prawa przeobrażenia szkoły ludowej podług zasad jednego stronnictwa. Zapisani są jeszcze przeciw projektowi: Jaeger i Grocholski; za: Gross, Figuly, Andrejewicz.

Peszt 22 kwietnia. Dziś pierwsze posiedzenie Izby niższej sejmu. Prezes oznajmia, że w sobotę nastąpi otwarcie Sejmu przez króla.

Kurs. Wiedeń 22 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·75.—. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 69.90. — Losy z roku 1860 100·10.— Akcye banku 724.— Akcye kred. 285·20. — Londyn 124·—. — Srebro 122·—. Dukat 5·83⁵/₁₀.

Paryż 21 kwietnia wieczór. Renta 71·15.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 22 kwiet.		
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	84¾
Banknoty pol. 100złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163½	162
Talary prs. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 150 złr.	82	81
Srebro nowo austr.	123	121
Dukat ważny	5 90	5 75
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 30
4% gal. listy zast. b. k.	78¼	77¼
5% „ „ „ b. k.	91 25	90 25
Oblig. indem. „	75	74
Ak. k. g. bez k. i dyw.	219½	216
„ L. Cz. z całą wpł.	188½	186
Listy zas. zak. kr. z.	92 50	92 —
„ banku hipotecz	91 50	91 —
Wiedeń 21 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	58 50	58 30
„ Pożyczka narod.	61 90	61 75
„ Metaliki na m. k.	55 75	55 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	92 75	92 25
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	81 25	80 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	73 —	72 60
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ „ siedmg.	75 25	74 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 40	100 20
4% Galicyjskie	— —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	109 50	109 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	210 50	210 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	101 40	101 20
„ „ „ 1864	123 10	122 90
„ Como-Rente	34 —	33 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	36 —	35 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	17 50	17 —
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. banku i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	727	725
Zakładu kredytow.	286 40	286 20
Żeglugi par. na Dunaju	570 —	568
Kolei półn. Ferdynan.	2330	2325
„ rządowej fr.-a.	334 —	333 —
„ zachodniej c. El.	187 —	186 50
„ Pardubickiej	169 —	168 50
„ południowej	232 20	232 —
„ Galicyjskiej	218 50	217 50
„ Czerniow.	187 25	187 —
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	153 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 —	159 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ (Emis. 1862) „ „	88 —	88 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ Emis 1867 „	130 50	129 50
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 6% 1875-1876	235 50	234 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	95 —	94 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	89 50
Kol. połud-pół-niem:		
5% — za 100 fl.	82 50	82 —
— w srebrze	95 —	94 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	100 50	100 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 10	93 90
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	79 75	79 25
— „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	88 —	87 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	89 —	88 75
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 87	5 85
Złoto al marco	5 84	5 83
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	10 45	10 35
Luidory (niemieckie)	10 15	10 5
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 65	122 25
Srebro, kupony	123 —	122 75
Talary związkowe		

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 20 kwietnia		
Dukat holenderski	5 81	5 74
„ cesarski	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 64	1 63
Talar pruski	1 84	1 82½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 15
„ „ m. k.	91 50	90 50
Listy zast. banku hip.	92 —	91 60
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 40
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	218 50	217 75
„ „ lwow.-czer.	188 —	187 —
Akcye banku hip. gal.	89 —	— —
Warsz. 20 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 45	86 95
„ „ 2 ser. „	84 70	84 20
kupon	—	1 30
Listy likwidac.	72 63	72 30
kupon	—	1 54½
Pożyczka r. 1865	170 —	168 —
„ r. 1866	167 —	164 —
Kolej warsz. wied.	71 50	70 50
„ warsz. byd.	68 84	67 84
„ warsz. teresp.	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 367

Celem wypuszczenia tutejszej propinacyi miejskiej wódki i piwa w trzechletnią dzierżawę, to jest: od 1 Stycznia 1870 do ostatniego Grudnia 1872 odbędzie się publiczna Licytacya w tutejszam Urzędzie gminnym na **dniu 1go Czerwca 1869**, a w razie niepomyślnego skutku druga licytacya na **dniu 28 Czerwca 1869**, a trzecia licytacya na **dniu 28 Lipca 1869 r.**, każdą razą o godzinie **9 przed południem**, na którą Panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi rocznie 12505 złr., niżej której oferty przyjmowane nie będą, zaś wadyum 1250 złr. w. a.

Pisemne oferty przed rozpoczęciem licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w tutejszej Registraturze przejrzane. (717-2-3)

Urząd gminny miasta.
Wieliczka dnia 7 Kwietnia 1869.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 68

Zarząd dóbr Mrzygłód podaje niniejszem w imieniu Panów właścicieli Simundta i Kirchmayera do wiadomości, że w d. 4 Maja 1869 odbędzie się publiczna licytacya na wydzierżawienie folwarków Olchowce i Zahutyn położonych w Starostwie powiatowem Sanockiem a to na przeciąg lat sześciu od 24 Czerwca 1869 do 23 Czerwca 1875.

Licytacya odbędzie się w siedzibie zarządu dóbr w Tyrawie solnej.

Obszar folwarku Olchowiec składa się:

Roli	183	mórg	803	kwadr. sążni
Łąk	68	„	80	„ „
Pastwisk	44	„	632	„ „

Za cenę wywołania przyjętym jest jednoroczny czynsz 2000 złr.

Obszar folwarku Zahutyn składa się:

Roli	199	mórg	1290	kwadr. sążni
Łąk	21	„	7	„ „
Pastwisk	173	„	986	„ „

Za cenę wywołania przyjętym jest jednoroczny czynsz 1200 złr.

Pisemne oferty, opatrzone w 10% wadium, mają być najdalej do 3 Maja 1869 wieczór do Zarządu dóbr oddane.

Każdy życzący sobie dzierżawy ma przed rozpoczęciem licytacyi złożyć 10% od ceny wywołania jako wadium albo w gotówce lub w papierach rządowych.

Warunki licytacyi mogą być każdego czasu przejrzane w zarządzie dóbr w Tyrawie solnej. (722-2-3)

Zaprasza się niniejszem mających chęć dzierżawienia, aby się na oznaczonym dniu w miejscu licytacyi zebrać raczyli.

Zarząd dóbr Mrzygłód.
Tyrawa solna d. 12 Kwietnia 1869.

Od stowarzyszenia uprawy Wina w Tokaju.

Wobec okoliczności, że korzenie winnych latorośli do bujnego wzrostu nie potrzebują dużo wilgoci, tegoroczna wiosna jest nader dla nich pomyślną. Pomimo braku robotników wszystkie roboty wiosenne są już ukończone wcześniej niż zwykle.

Podając te pomyślne nowiny do publicznej wiadomości, wspomnijmy jeszcze o ostatniem bogatym i dobrym zbiorze wina. Pomimo, że przy wyciskaniu moszczu wątpiono o dobroci wina, tem przyjemniejszą była niespodzianka, gdy się przekonano, że przeszłoroczne młode wino co do mocy i bukietu równa się winom z najszlachetniejszych lat. Wskutek co do ilości nader obfitego zbioru ceny są tak niskie a towar tak dobry, że wino północnych Węgier (hegyallaskie) co do ceny i jakości zasługuje na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi.

Założona przez stowarzyszenie ajencyja do rzetelnej sprzedaży tych płodów (za gotówkę lub za pobraniem należytości koleją) chlubi się najlepszem zaufaniem i powodzeniem.

Lubownicy win Górnych Węgier, niezaprzeczenie najszlachetniejszych, mogą swe zamówienia, które jak najtaniej i najpunktualniej wykonane będą, przesyłać pod adresem: (873-2-3)

Agentur des Weincultur-Vereines in Tokaj.

Z powodu zmiany systemu gospodarstwa wyprzedaż **Owiec Elektoral-Negretti** pod korzystnemi warunkami. Listy frankowane odbiera: Zarząd ekonomiczny w **Wiewiórce**, poczta **Dębica.** (869--3)

Młoda osoba, Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, która od lat kilku w zawodzie nauczycielskim pracuje, poszukuje umieszczenia jako **Nauczycielka** do jednej lub dwóch Panienek lub jako Towarzyszka do młodej osoby, pragnącej kształcić się jeszcze.

Bliższe szczegóły w Krakowie, poste restante, pod literami **S. B. M.** (880-1-2)

Subjekt handlu korzennego, posiadający chlubne świadectwa, który poprzednio prowadził Handel na własny rachunek — poszukuje odpowiedniego umieszczenia w jednym z większych Handlów Galicyi. — Łaskawe zgłoszenia uprasza nadesłać pod literami **A. Z.**, poste restante Wieliczka. (883-1-3)

Młody inspektor dóbr

obecnie na większych dobrach w Szlązku w stanowisku od dziedzica i dyrekcyi tychże jak najczulej polecony, jakoteż posiadający i doskonałe świadectwa dawniejszego działania, teorycznie i praktycznie kształcony, w prowadzeniu rachunków i korespondencyj w niemieckim i polskim języku równo biegły, życzy od Św. Jana objąć inny zdolnościom odpowiadający zarząd. Łaskawe zapytania pod **L. R. 100** poste restante **Gross Strehlitz O. Sch.** (878 2-3)

Obicia na pokoje

z najpierwszych fabryk angielskich, francuskich i krajowych, począwszy od najtańszych, nadeszły w tych dniach do Handlu Papierów **F. Friedleina** w Krakowie, ulica Grodzka. (731-1-8)

Letnie Mieszkania. We Woli Justowskiej

są w Pałacu i Oficynie mieszkania na czas letni do wynajęcia.

Wiadomości udzieli Administracya tych dóbr w miejscu. (882-1-3)

Wieś Mstów i wieś Bojanczyce,

na pograniczu powiatu Wielickiego położone, są każdego czasu do sprzedania z wolnej ręki. — Bliższą wiadomość powziąść można ustnie od właścicieli na miejscu w Mstowie. (881-1-5)

Warunki przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stosownie do Statutu Szkoły rolniczej Czernichowskiej *), podaje się do wiadomości:

1. Iż rok szkolny w tem Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 Lipca.
2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu, winni być: a) w wieku od 14tu do 18 lat życia; b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia; c) obyczajności wiarogodnie poświadczonej; d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch głównych działań arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo danem będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne.

Opłata za odzież, żywność i inne mniejsze potrzeby, wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biurze Towarzystwa rolniczego w Krakowie, z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociągnie za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4. Wyjątkowo dozwolonym być może wstąpienie do Zakładu zaczynając od roku drugiego, jednakże tylko za egzaminem złożonym przed Zwierzchnością Zakładu i za uznaniem ze strony tejże Zwierzchności, że kandydat posiada odpowiednie usposobienie moralne i zdolność do praktycznego zatrudnienia.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Kuratoryi Zakładu i przesyłane pod adresem: „Do Biura Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie" **najdalej do końca Maja**; później wniesione, bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: a) Metryka chrztu; b) Swiadectwo moralności; c) Swiadectwo lekarskie szczepionej ospy, zdrowia i sił odpowiednich rolniczemu zatrudnieniu; d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz, że pozostawią ucznia przez ciąg lat przepisanych w Zakładzie; e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryę Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni przed 1ym Lipca; nieprzyjętym zaś allegata, do podania załączone, zwrócone zostaną.

Uczeń, o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1ym Lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1869 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Wice-Prezes: ***Franciszek Paszkowski.*** Sekretarz: ***J. M. Jawornicki.***

*) Na żądanie może być przesłany. (716-2 3)

Brunświckie Losy 20-talarowe,

które tak prędko stały się ulubionemi, z głównemi wygranemi **80.000, 40.000, 20.000, talarów,** mające rocznie cztery ciągnienia, z których najbliższe odbędzie się już **dnia 1 Maja r. b.**, są do nabycia

u *Blaua & Epsteina* w Krakowie,

w Kantorze wymiany. (728-2-6)

Sprzedaż trwa tylko 10 dni i odbywa się jedynie w Hotelu Drezdeńskim na 1 piętrze.

Podczas trwania tutejszego jarmarku

będzie wyprzedawać pierwszy i największy skład fabryczny płócien i bielizny **Schostala i Hartleina z Wiednia** nabytych od upadłej firmy P. całe zapasy wszelkich gatunków płócien, stołowej bielizny, chustek do nosa, kołder, gotowej bielizny damskiej i męzkiej, za **dotąd nieznany bezcen.** Wyprzedaż trwa tylko do 2 Maja, a za dobroć towaru, rzetelną miarę daje powyższy skład fabryczny najzupełniejsze zaręczenie.

Aby przyspieszyć wyprzedaż wielkiego zapasu, wierzyciele zezwolili na częściową sprzedaż towarów płóciennych i bielizny sztukami i pojedynczo, o czem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, jak niemniej i o tem, że **wszystkie towary o 45%. niżej od cen sądownie oznaczonych sprzedane będą.**

Sprzedaż w Krakowie odbywać się będzie tylko przez 10 dni jedynie w Hotelu Drezdeńskim na 1 piętrze.

Ceny towarów płóciennych, chustek do nosa itd.

jest jeszcze w zapasie:

117 sztuk niewyprawnego płótna domowego czysto płóciennego sztuka tylko . . . . 8 złr. 25 c.
85 sztuk 30 łokci płótna skórzanego, ręcznego przędziwa tylko . . . . 9 „ 50 „
125 sztuk 30 łok. wyprawnego cienko nicianogo płótna białej przędzy tylko . . . . 9 „ 25 „
78 sztuk 30 łokci płótna wyborowej jakości 12 do 13 „ — „
55 „ 37 „ płótna Creas nader cienkiego 15 do 18 „ — „
62 „ 30 „ 5/4 szer. płótna na koszule 15, 15·50 do 20 złr.
124 „ 50 i 54 łok. 8/4 szer. holenders. rumburgs. Bielfeldz. i niewyprawnych web batystowych. najwyborniejszych i najlepszych czystych płócien po Złr. 18, 20, 25, 30, 35, 40 do 80.
54 sztuk płótna na prześcieradła bez szwu 8/4 9/4 i 10/4 szerok. po złr. 18, 20, 22 i 25.
36 tuzinów serwet stołowych po złr. 3·75 i 4·50 Serwet adamaszk. po 5·50, 6 do 8 złr.
Obrusów 8/4 10/4 i 14/4 łokci szer. od 1 złr. 90 c. wyżej.
30 łokciowa atłasowa dymka po 8, 8·50, 9 do 10 złr., bardzo cienka adamaszkowa dymka gradl 14, 15, 16 do 18 złr.
Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób od złr. 5 wyżej.

Ceny chustek do nosa płócienno-batystowych białych i kolorowych.

Razem 850 tuzinów w zapasie.
Chustki do nosa dla dam i mężczyzn tuzin złr. 1·80 i 2.
Prawdziwe płócienne chustki do nosa tuzin złr. 2·50.
„ „ „ „ cienkie złr. 2·80, 3·25, 4, 4·50
Nader cienkie płócien. lub francuskie batystowe chusteczki lino-batystowe tuzin po złr. 5. 6, 7, i 8 do 12 złr., bardzo cienkie glas batystowe chusteczki a jour za sztukę złr. 1·25, 1·50, 1·75 do 3 złr. najcieńsze.
Chusteczki batystowe z kolorowym brzegiem tuzin złr. 4, 5, 6 do 10. kolorowe chusteczki płócienne tuzin po złr. 4·75, 5.50 - 8·50.

Ceny gotowej bielizny damskiej i męzkiej, która jest w zapasie w każdej wielkości. Przy odbiorze jednego tuzina koszul, gatek, kaftaników znaczna **zniżka.**

Koszule męzkie z prawdziwego płótna po 2, 2·50, z cienkiego rumburskiego, bielfeldzkiego lub holenderskiego płótna po 3, 3·50, 4, 5 do 8 złr. Koszule batystowe pięknie haftowane najmodniejsze 6, 8 do 12 złr. wyborna ręczna robota.

Koszule męzkie z najcieńszego angiel. szirtingu, gors, mankietki i kołnierz z najcieńszego płótna złr. 3·25, 3·75, 4·50 z gorsem batystowym francuskim 5·50, 6 do 7 złr.

Koszule męzkie kolorowe najnowsze i najlepsze po złr. 2, 2·50, najcieńsze złr. 2·75.

Gatki wedle niemieckiego lub francuskiego kroju z domowego płótna po 1·30, z rumburgskiego 1·60, 1·80, 2 do 2·50.

Kołnierzyki męzkie, najnowsze, najmodniejsze i najcieńsze do każdego tuzina pudełko, tuzin 2·75, 3·25, 3·75 złr. Mankietki dla mężczyzn tuzin 4·50 do 6 złr.

Koszule damskie z czystego płótna po złr. 1 80 c., ładnie dziergane złr. 2·25 i 2·50, dalej jest jeszcze w zapasie 45 rozmaitych gatunków bardzo cienkich koszul damskich z haftami, wkładami, koszul fantazyjnych po cenie od 3, 3·50, 4, 5, 6, do 10 złr.,

Koszule damskie nocne z długiemi rękawami z cienkiego płótna 3·50, 3·75, pięknie haftowane 5, 6 do 7·50.

Gorsety i negliżyki z najcieńszego perkalu lub angielskiego szirtingu po 1·10, 2·25, 2·75 do 3 złr., paradne z haftowanemi wkładami najnowsze 4·50, 5, 6 do 8 złr.

Majtki damskie z najlepszego angielskiego szirtingu, najdogodniejszego kroju złr. 1·50, 1·75, 2, pięknie haftowane złr. 3 do 3·50.

Garnitur damski, kołnierzyki i mankietki haftowane 40, 50, 60, 70, 80, najcieńsze złr. 1·20.

Spodnice pod krenoliny do krótkich i długich sukien więcej jak w 50 gatunkach 2·50, 3, 3·50, 4, bardzo cienkie z wkładami 6, 7, 8 do 10 złr.

Oprócz tu wymienionych znajduje się jeszcze kilkaset przedmiotów w zapasie, które po bajecznie niskich cenach sprzedanemi będą. Zamówienia zamiejscowe uprasza się przesyłać do składu fabrycznego w Wiedniu pod adresem: **Schostal et Hartlein in Wien** Graben Nr. 30 „zur goldenen Krone", W Krakowie trwa wyprzedaż przez 10 dni i znajduje się jedynie w Hotelu Drezdeńskim na I piętrze.

Kupujący za 50 złr. otrzymują znaczną zniżkę. (725-1-8)

Kocioł parowy żelazny

zupełnie dobry, z powodu powiększenia gorzelni, jest do pozbycia **w Piekarach** pod Krakowem. (709-2-3)

Przy nadchodzącej porze ciepłej zwraca się uwagę Szanownej Publiczności w ogóle, a szczególniej zaś pp. Właścicieli hoteli, Kawiarzy, Restauratorów, na słynne w świecie c. k. wyłącznie uprzywil.

przenośne Lodownie i metalowe Kurki do napojów musujących *Antoniego Wiesnera,* Fabrykanta w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 60, które na ostatniej Wystawie świata w Paryżu odznaczone były, a znajdują się zawsze w zapasie na Składzie.

Wszelkie Lodownie jako też Kurki przyjmują się do naprawy lub w zamian. (785-9-12)

C. k. uprzywilejowana Fabryka **Obówia męzkiego** pod firmą:

A. Bańkowski i Syn,

zaszczycona medalem na Powszechnej Wystawie w Paryżu w r. 1867, poleca Szanownej Publiczności **nieznane dotąd jeszcze w Państwie Austryackiem Obówie ze skóry amerykańskiej,** które trwałością, miękkością i dobrocią wszelkie inne w tym rodzaju wyroby przewyższa, tak dalece, że firma nie waha się dać półrocznego poręczenia za całość i trwałość tego Obówia. (589-5-6)

Niżej podpisany ułatwia w Paryżu od lat kilku wszelkiego rodzaju interesa komisowe dla Galicyi, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego; uskutecznia wszelkie powierzone sobie zakupna i takowe wysyła.

Posiadając potrzebną znajomość handlu we Francyi i towarów wszelkiego rodzaju, podpisany życzyłby sobie przedstawiać jako **Komisant** znaczne Domy handlowe w kraju, zwłaszcza prowadzące handel **surowemi płodami.** Polecając się względom Szanownych interesantów, prosi o zgłaszanie się po informacye do Administracyi „Czasu." (587-4-6)

Pułkownik: ***Wincenty Raczkowski,*** rue du Pont de Lodi.

Propinacya

w Łańcucie i dwunastu wsiach przyległych jest do wydzierżawienia od **1go Lipca** r. b. — Zgłaszać się można do Zarządu głównego dóbr w Łańcucie. (723-1-3)

Kilka Gospodarstw Włościańskich

z zabudowaniami, i kilkanaście parcell bez zabudowań, jest w W. Księstwie Krakowskiem do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli Wny ***Dr Faustyn Jakubowski,*** Adwokat w Krakowie. (733)

Dworek z Ogrodem

pod L. 50 przy ulicy Karmelickiej na Piasku — jest do sprzedania z wolnej ręki. (615-7-10)

Ostrzeżenie

w skutek sprzedaży

fałszywego Syropu Pagliano.

Wielu kupców i aptekarzy zajmuje się sprzedażą fałszowanego ***Syropu Pagliano***, i przez postawienie niższych cen chcą odbiorców do siebie przyciągnąć. ***Ostrzegam*** przeto każdego, aby takowego nie kupowano, gdyż tylko tam prawdziwy Syrop jest do nabycia, gdzie dokładny adres w mych ogłoszeniach jest umieszczony.

(670-6-41) ***Hieronim Pagliano,*** Profesor medycyny we Florencyi.

Kąpiele morskie w Helgoland.

W dniu 7 Czerwca rozpoczyna się równocześnie z otwarciem Zakładu kąpielowego żegluga, która tak **od Elby** jako też i **Wezery** utrzymywać będzie komunikacyę między stałym lądem a Helgolandem, i kończy się w **dniu 15 Października.**

Komunikacyę tę utrzymywać będą dwa duże żelazne **okręty parowe morskie,** które dopiero przed 4 laty wyłącznie dla przewozu osób zbudowane zostały, jak najwygodniej dla podróżujących do kąpiel urządzone, i posiadają nietylko wytworne salony, ale także i oddzielne kajuty dla dam i prywatnych, jak również szczególnie dobrą Restauracyę.

Następujące plany jazdy ustanowione zostały przez dotyczącą Dyrekcyę żeglugi.

Z Hamburga do Helgolandu odpływa należący do **Hamburgsko-Amerykańskiego Towarzystwa żeglugi** statek parowy

„Cuxhaven"

Kapitan ***J. A. Lührs,***

Od 17go Czerwca do 15go Lipca w Poniedziałek i Czwartek.
Od 17go Lipca do 16go Września w Poniedziałek, Czwartek i Sobotę.
Od 20go do 30go Września znowu w Poniedziałek i Czwartek.
Następnie we Czwartek 7go i 14go Października.

Odjazd z Hamburga o godzinie 8 z rana.

Z Helgolandu do Hamburga napowrót **każdego następnego dnia z rana, nigdy jednakże przed godziną 7mą z rana.**

Okręt ten parowy, któremu w szybkości tej jazdy żaden inny nie dorównał, przepływa tę przestrzeń w 6 do 7 godzinach, a właściwą drogę morską w 2ch do 3ch godzin.

Z Bremenhafen-Geestemünde do Helgolandu płynie należący do **północno-niemieckiego Lloyda** statek parowy.

„Nordsee"

Kapitan ***J. Putscher,***

Od 29go Czerwca do 7go Lipca co Wtorek i Sobotę.
Od 10go Lipca do 15go Września co Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Od 18go Września do 4go Października znowu co Wtorek i Sobotę.
Następnie w Sobotę 9go Października.

Z Helgolandu do Bremenhafen - Geestemünde napowrót każdego następnego dnia, w Niedzielę jednak bawiąc w Helgolandzie.

Odjazd do Helgolandu po przyjściu pierwszego Bremeńskiego pociągu osobowego. Jazdy z powrotem będą zawsze tak urządzone, że przyjazd nastąpi zawsze na czas ze schodzącemi się pociągami kolei żelaznej. Niech także służy do wiadomości, że na liniach przez Kolonię, Frankfurt nad M., Drezno i Berlin, które przez Bremen-Geestemünde do Helgolandu prowadzą, na wymienionych stacyach, jak niemniej na stacyach Düsseldorf, Hamm, Kassel, Göttingen, Hildesheim, Hanower, Lipsk, Magdeburg, Oschersleben, Poczdam i Erfurt, znajduje się bezpośrednia ekspedycya osób i pakunków do Helgolandu i napowrót.

Gdy znaczenie wyspy Helgoland, jako wzmacniających kąpiel morskich i jako łagodne klimatyczne miejsce kuracyjne, znanem jest dostatecznie, wspomnieć tu należy, że zawsze świeża Serwatka krowia i Wody mineralne są dostarczane, a Zakład kąpielowy urządzony jest we wszystkie ciepłe i zimne kąpiele. Dom rozmowy z swemi wytwornemi Salami, Bale, Koncerta, Teatra, wycieczki morskie na statkach żaglowych i wiosłowych, rybołostwo, jako też jedyne w swoim rodzaju oświetlenie grot, sprawiają gościom kąpielowym przyjemne przepędzenie czasu. Komunikacya telegraficzna przywróconą została.

Zamówienia mieszkań przyjmuje podpisana Dyrekcya, a lekarz kąpielowy Dr v. Aschen, gotów jest udzielać wiadomosci lekarskich. (904-1-4)

Helgoland w Kwietniu 1869. ***Dyrekcya kąpiel morskich.***

Sposobność kupna.

Zum Kronprinzen v. Oesterreich!

Wien. Ecke der Bognergasse Wien.

Cały zapas przeszłorocznych materyj sprzedanym będzie po zdumiewająco tanich cenach.

Baryże ang. niciane po 25, 30 c. łokieć. | Alpaka chińska dawn. 1 złr. teraz 50 c. ł.
Jaconnas, perkaliny i muszliny 30, 35, 40 c. | Sułtanina franc. „ 2 „ „ 75 „ „

Najlepsze francuskie **fularv** łokieć szerokie po złr. 1·10, 1·30.
Poult de soie w paski, czysto z ponsowego jedwabiu łokieć od 1·50 do 2 złr.
Suknia czarna magnacka, z zaręczeniem, 10 łokci 18 złr.

Prąbki przesyła się na żądanie bezpłatnie. (685-2-24)

Diamant & Müller.

Czcionkami Drukarni „Czasu" W. Kirchmayera. Rządca Drukarni: Józef Łakociński.